

W  
drodze  
do Ojca

... wkraczamy  
w kolejny rok  
przygotowań  
do Jubileuszu  
Roku 2000

**GŁOS**  
KATOLICKI

6. 12. 1998  
Nr 42 (1847) Rok XL

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**





## LITURGIA SŁOWA

### II Niedziela Adwentu, rok A

#### PIERWSZE CZYTANIE (Iz 11, 1-10)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się Odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pana. Upodoba sobie w bojaźni Pana. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniami łądźwi. Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłą-ciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą spodem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadł słomę. Niemowlę igrać będzie na norze koby, dziecko włoży swą rękę do kryjówek żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napelni znajomością Pana na kształt wód, które przepelniają morze. Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą z modlitwą, i sławne będzie miejsce jego spoczynku.

#### DRUGIE CZYTANIE

(Rz 15, 4-9)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

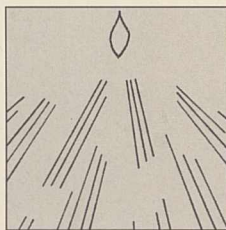
Bracia: To, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przyciągajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przyciągał was ku chwale Boga. Mówię bowiem: Chrystus stał się sługą obrzezanych dla okazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom oraz po to, żeby poganie za okazane sobie miłosierdzie uwielbili Boga, jak napisano: Dlatego oddawać Ci będę cześć między poganami i śpiewać imieniu Twojemu.

#### EWANGELIA

(Mt 3, 1-12)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza  
W owym czasie wystąpił Jan Chrzcziciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie dro-

gę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordanie, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: „Abrahama mamy za ojca”, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.



### „PRZYGOTUJcie DROGĘ PANU...”

zamyka się na prawdy Boże. Gdyby Jan Chrzcziciel - dzisiaj - teraz - stanął wśród nas, to miałby z pewnością wiele do zarzucenia nam, potrzęsnałby nie jednym naszym sumieniem.

Dziś w II Niedzielę Adwentu staje też przed nami z twardym ostrzeżeniem: „Siekiera do korzeni już jest przyłożona, każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone”.

Wartość drzewa rosnącego dziko w lesie ocenia się według ilości drewna jako materiału produkcyjnego. Wartość drzewa szlachetnego, rosnącego w sadzie ocenia się według ilości i jakości owoców. Podobnie jest z człowiekiem, którego Jan Chrzcziciel porównuje do szlachetnego drzewa w sadzie Bożego Ogrodnika. Stwórca umieścił nas w swoim sadzie i czeka na owoce. Nie wystarczy, że drzewo żyje, szumi zielonymi liśćmi, okrywa pięknym kwiatem. Nie wystarczy, że zapuszcza korzenia i wnosi się nad inne drzewa bujnością swej korony. Liczą się owoce - ich jakość i ilość. Jeśli owoców nie ma, to nie ma również miejsca na nieurodzajne drzewo w sadzie pielęgnowanym przez Boga - i wtedy On sam przykłada siekierę do korzenia.

ADWENT - to czas refleksji nad owocami. To okazja do rachunku sumienia z naszej dobroci,

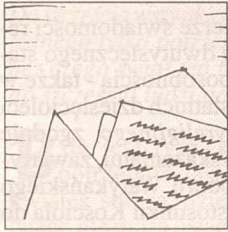
miłości, miłosierdzia i uczciwości. Trzeba by do naszej świadomości dotarło pytanie o JAKOŚĆ owoców naszego życia - a jeśli ich brak - trzeba byśmy dostrzegli ostrze siekiery w rękę Boga. Tak łatwo żyć prawem lasu i upajać się samym wzrostem. Tak łatwo skoncentrować uwagę jedynie na trosce o głębokie wkorzenie w doczesność i chlubić się potęgą tego, co zewnętrzne. Jan Chrzcziciel wzywając do nawrócenia ukazywał ostrze siekiery w rękę Boga. Do Jana przychodzili ludzie - wyznawali grzechy, przyjmowali chrzest, nastawiali się na wydawanie owoców godnych nawrócenia. Takim chrztem nawrócenia dla NAS w Adwencie będą rekolekcje i sakrament pojednania - spowiedź. Nie odkładajmy na później powrotu do Boga, bo tego „później” może zabraknąć, bo życie ludzkie jest takie kruche i niepewne, może siekiera już jest przyłożona do pnia naszego życia, może już wkrótce zostaniemy wezwani przez Tego, który ma wiejadło w rękę i oddzieli pszenicę od plew. Nie dopuśćmy do tego, byśmy byli tą nieuczciwą plewą, której Chrystus nie chce w swoim spichlerzu. Przygotujmy drogę Panu, prostujmy ścieżki dla Niego, nie zamykajmy serc, bo zbawienia nadszedł czas, bo Chrystus puka w drzwi - w tym adwencie - może ostatni już raz - Amen.

Przed przyjściem Jezusa zjawił się w Palestynie nad Jordanem niezwykły człowiek - wysoki, przystojny, o twarzy spalonej wichrami i słońcem pustyni, noszący odzienie z sierści wielbłądziej, żywiący się szarańczą i miodem leśnym - Jan Chrzcziciel.

Jan Chrzcziciel, naczelną postać adwentowej liturgii, przychodzi nam z pomocą, przychodzi aby torować drogę do Chrystusa, aby łatwiej, bez błądzenia mogli Go ludzie znaleźć. To on jest głosem wołającym do dzisiejszego świata - do mnie i do ciebie: „Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki”. W nauczaniu Jana Bóg jest wartością, dla której trzeba wszystko opuścić i pójść za Nim. Potężnym głosem wzywał wszystkich do zmiany swego życia, nikomu nie bał się wytknąć błędów. Ostro karcił faryzeuszy i saduceuszy nazywając ich plemieniem żmijowym. Wezwanie Jana do nawrócenia aktualne jest w naszych czasach i nic nie utraciło na wartości, bo podobnie jak wtedy, tak i teraz świat

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI





## Telegram do... Świętego Mikołaja

Paryż 6 grudnia 1998 r.

Tak, dzisiejszy telegram adresuję do... Świętego Mikołaja! Tyle że zgodnie z duchem tradycji „zabawy w Mikołaja” - wzajemnego obdarowywania się, ale szczególnie dzieci, symbolicznymi choćby podarkami - adresatem tych słów powinien poczuć się każdy. Otóż zwykle nie wyobrażamy sobie nawet - w pośpiechu codzienności, ile autentycznej radości może sprawić dziecku, ale i zupełnie dorosłemu „zabawa” w oczekiwanie na prezent, zagładanie rano pod poduszkę, podkładanie bliskim „w tajemnicy” i niepostrzeżenie choćby tabliczki czekolady. Nie pozabawiamy się więc wzajemnie tych małych przyjemności. J jeszcze jedno. Nie obdzierajmy, bez powodu, swoich dzieci z... dzieciństwa, czyli pozwólmy im wierzyć, choćby tylko trochę i na niby w Świętego Mikołaja.



RYS. LESZEK BIERNACKI

## BÓG OJCIĘC

### TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE

**49.** Celem roku 1999, trzeciego i ostatniego roku przygotowań, będzie rozszerzenie horyzontów człowieka wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: *perspektywą prawdy o „Ojcu, który jest w niebie”* (por. Mt 5, 45), przez którego On został posłany i do którego powrócił (por. J 16, 28).

„A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga, oraz Tego, którego powstałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza do „syna marnotrawnego” (por. Łk 15, 11 - 32), odkrywamy na nowo każdego dnia. To pielgrzymowanie angażuje wewnątrz osoby, rozszerza się na wspólnotę wierzących, aby ostatecznie ogarnąć całą ludzkość.

Jubileusz skupiony wokół postaci Chrystusa staje się w ten sposób wielkim aktem uwielbienia Ojca: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 3-4).

**50.** W tym trzecim roku, według programu „drogi do Ojca”, wszyscy są wezwani do prawdziwego nawrócenia w łączności z Chrystusem - Odkupicielem człowieka. Nawrócenie to obejmuje zarówno aspekt „negatywny”, czyli wyzwolenie od grzechu, jak i aspekt „pozytywny”, to znaczy wybór dobra wyrażonego w wartościach etycznych, zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię. Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia Sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie. Głoszenie nawrócenia jako nieodzownego wymogu chrześcijańskiej miłości jest szczególnie ważne we współczesnym społeczeństwie, które często, jak się wydaje, zatracza same podstawy etycznej wizji ludzkiej egzystencji. Należy zwłaszcza w tym roku uwypuklić teologiczną cnotę miłości, nawiązując do zwyciężonego określenia św. Jana z jego Pierwszego Listu: „Bóg jest miłością” (4, 8.16). Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel.

Ciąg dalszy na str. 4

## ROK BOGA OJCA

**W**raz z pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczęliśmy kolejny - ostatni - rok przygotowania do wielkiego Jubileuszu 2000-lecia narodzenia Jezusa Chrystusa. Jubileusz ten, jak każdy inny, jest wspomnieniem wydarzenia, które stało się naszym udziałem i trwa do dziś we wspomnieniach i pamięci. Zamyka on czas okrągłą cyfrą i staje się okazją do wspólnego świętowania i dziękczynienia za dobro, które przez to wydarzenie jest naszym udziałem. Zachowujemy go w pamięci, na zdjęciach i filmach, by do niego wracać, by go wspominać i nim się cieszyć. Jubileusz uczy żyć, zamyka przeszłość i otwiera nas na przyszłość.

**M**ilenijny jubileusz narodzenia Jezusa Chrystusa, jak stwierdza papież Jan Paweł II, „powinien utwierdzić w dzisiejszych chrześcijanach wiarę w Boga, który objawił się w Chrystusie, umocnić nadzieję, wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, ożywić miłość czynnie służącą braciom” (TMA 31). Ma on „być wielką modlitwą uwielbienia i dziękczynienia, zwłaszcza za dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia dokonanego przez Niego” (TMA 32). Jest to jubileusz wielki „nie tylko dla chrześcijan, ale pośrednio dla całej ludzkości ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką chrześcijaństwo odegrało w ciągu tych dwóch tysiącleci (por. TMA 15.16)”<sup>(1)</sup>

W tym roku chcemy razem z całym światem dziękować Bogu Ojcu za każdą godzinę, dzień, lata

Ciąg dalszy na str. 4-5

## ŚWIĘTY MIKOŁAJ PRAWDY - LEGENDY - TRADYCJE

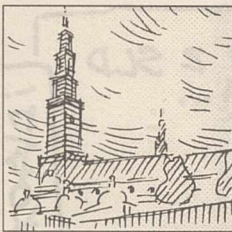
**W** Polsce, jak i w wielu innych krajach 6 grudnia - świętego Mikołaja - to dzień radości wszystkich dzieci, wszystkich maluchów, a także pozostałych... większych ludzi. Legendarny święty Mikołaj - biskup Myru (Miry) w Azji Mniejszej - urodził się ok. 270 roku, a zakończył swoje długie i pocziwe życie 6 grudnia 343 r. Odszedł nie zdając sobie zapewne sprawy z tego, że postać jego stworzyła legendę, że przez długie wieki tysiące jego „sobowtórów” przemierzać będą co roku - w rocznicę jego śmierci i na jego pamiątkę - liczne kraje świata. Przywykliśmy do jego corocznych odwiedzin, zadoleni, iż pamięta o dzieciach, zachwyconych z jego powrotu po dwunastomiesięcznej nieobecności. Z początkiem grudnia, prawie na każdej ulicy sycimy nasze oczy - trochę z nostalgią - jego widokiem. Robimy, co się da, by nie zapomnieli przyjąć do naszych pociech. Przyzwyczajeni do jego odwiedzin czerpiemy z tradycji, pomagamy jej przetrwać, często nie wiedząc nawet skąd się wzięła?

**C**zym zastąpił sobie dostojny święty Mikołaj na tę wielowiekową już obecność w świadomości i marzeniach milionów dzieci i dorosłych?

Za życia Mikołaj odznaczał się pobożnością, miłosierdziem i życzliwością. Dzięki nim zyskał sobie ogromną popularność w Grecji i w Rosji prawosławnej, gdzie wiele kościołów nosi z dumą jego imię. Jego relikwie przyniesione zostały przez kupców do Włoch (Bari i Monte Gargano) i Francji (Lorraine). Kult biskupa Mikołaja szybko podbił te kraje i rozprzestrzenił się na całym świecie.

Ciąg dalszy na str. 8-9





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

Na świecie działa obecnie 600 tys. misjonarzy, w tym 1,1 tys. biskupów, 51 tys. kapłanów, 126 tys. zakonnic i 83 tys. seminarzystów – powiedział prefekt Kongregacji Ewangelizacji Narodów, słowacki kardynał Jozef Tomko. 13 listopada br. zaprezentował on w Watykanie instrukcję „Cooperatio missionalis”. Najnowszy dokument Kongregacji Ewangelizacji Narodów wspomina m.in. o potrzebie duszpasterstwa turystów oraz objęcia opieką duszpasterską niechrześcijan, którzy – jako imigranci – zwracają się o pomoc do Kościoła. Tego rodzaju „pierwsza ewangelizacja” powinna też uwzględnić osoby dorosłe, które nie otrzymały jeszcze Chrztu św. – podkreśla instrukcja. Terenem działalności tej misyjnej „armii” Kościoła katolickiego jest prawie cały świat, jako że nie ma w tej chwili kontynentu, na którym misje „ad gentes” nie byłyby potrzebne – powiedział prefekt misyjnej kongregacji watykańskiej. Przypomniat, że do tzw. obszarów misyjnych należy dziś dołączyć także grupy czy środowiska wyznawców innych religii, przebywające na terenie Kościołów o utrwalonej tradycji. Kardynał zauważył, że przyrost liczby katolików jest wolniejszy niż wzrost liczby mieszkańców naszej planety. Dziś liczy ona 5,8 mld, a w roku dwutysięcznym powinna osiągnąć 6 mld, podczas gdy katolików jest miliard, a wszystkich chrześcijan razem – 2 miliardy. Od roku 1985 liczba diecezji misyjnych wzrosła z 877 do 1029, a wskaźnik powołań na tych terenach zwiększył się w ostatnim ćwierćwieczu o 400 proc. – poinformował kard. Tomko. Dodał, że przyczyniły się do tego zarówno podróże misyjne Jana Pawła II, jak i zgromadzenia specjalne Synodu Biskupów, poświęcone poszczególnym kontynentom. Najszybszy jest wzrost Kościoła w Afryce: w roku 1900 katolików było tam dwa miliony, dzisiaj jest ich 107 mln, co stanowi 15 proc. ogółu miejscowej ludności. W Azji, gdzie żyje 60 proc. ludzkości, do Kościoła katolickiego należy zaledwie 2,7 proc. mieszkańców (chodzi o 122 miliony osób, żyjące głównie na Filipinach – 50 mln, w Indiach – 15 i w Wietnamie – 7 mln). Natomiast katolicy Ameryki Łacińskiej stanowią 42 proc. wszystkich katolików świata.

Dokończenie ze str. 3

## BÓG OJCIEC

**51.** W tej perspektywie i w świetle słów Jezusa, który przyszedł, aby „głosić ubogim Ewangelię” (por. Mt 11, 5; Łk 7, 22), jakże nie potwierdzić bardziej zdecydowanie *opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych?* Należy wręcz stwierdzić, że działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim jak nasz, naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu. Dlatego chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25, 8-28, powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz dał między innymi, sposobność do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów. Jubileusz dostarczy także okazji do zastanowienia się nad innymi wyzwaniem chwili obecnej, takimi na przykład, jak trudności w dialogu między różnymi kulturami oraz problemy związane z poszanowaniem praw kobiety i z działaniem na rzecz rodziny i małżeństwa.

**52.** Pamiętając ponadto, że „Chrystus (...) już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”, należy w trzecim roku przygotowań podjąć działania zwłaszcza w dwóch kierunkach: *konfrontacji z sekularyzmem i dialogu z wielkimi religiami.*

Jeżeli chodzi o pierwsze z tych zadań, to wymaga ono podjęcia szerokiej problematyki *krzysu cywilizacji*, którego przejawy występują przede wszystkim na Zachodzie, technicznie bardziej rozwiniętym, ale wewnętrznie zubożonym na skutek zapomnienia o Bogu, czy też zepchnięcia Go na ubocze. Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć *cywilizacją miłości*, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie.

Dokończenie ze str. 3

## ROK BOGA OJCA

stulecia przesycone Jego zbawczą obecnością i Jego zbawczym działaniem. Przygotowanie bezpośrednie trwa już trzeci rok. Dwa lata temu wspominaliśmy osobę Jezusa Chrystusa, który od tysiącleci pozostaje wśród nas: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam, teraz i na wieki”. Ubiegły rok wspominał Ducha Świętego i ku Niemu prowadził.

**O**becny, ostatni rok przed Wielkim Jubileuszem roku 2000 to rok Boga Ojca. Na przestrzeni tego roku chcemy umocnić naszą wiarę, by zdecydowanie powiedzieć: „Wierzę w Boga Ojca”.

**53.** Natomiast w sferze świadomości religijnej wigilia roku dwutysięcznego stanie się znakomitą sposobnością – także w świetle wydarzeń ostatnich dziesięcioleci – do *dialogu międzyreligijnego*, zgodnie z jednoznacznymi wskazaniem, zawartymi w Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* – o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich.

W tym dialogu szczególne miejsce przysługuje żydom i muzułmanom. Oby Bóg pozwolił, by dla potwierdzenia tych zamysłów możliwe stało się zorganizowanie *wspólnych spotkań* w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych.

Z myślą o tym poszukuje się już właściwych metod przygotowania zarówno historycznych spotkań w miejscach o wielkiej wymowie symbolicznej – w Betlejem, Jerozolimie i na Synaju – które mają pogłębić dialog z żydami i z wyznawcami islamu, jak i spotkań z przedstawicielami wielkich religii świata w innych miejscach. We wszystkich tych przedsięwzięciach należy jednak zważać, by nie prowadziły one do niebezpiecznych nieporozumień i zachować czujność wobec ryzyka synkretyzmu oraz łatwego i zwodniczego irenizmu.

**54.** Na tym rozległym tle zadań *Najświętsza Maryja Panna*, wybrana córka Ojca, jawi się oczom wierzących jako doskonały przykład miłości Boga i bliźniego. Jak sama wyznaje w kantyku *Magnificat*, wielkie rzeczy uczynił dla Niej Wszechmocny, którego imię jest święte (por. Łk 1, 49). Ojciec powierzył *Maryi jedyną w swoim rodzaju misję* w dziejach zbawienia: misję Matki oczekiwanego Zbawiciela. Dziewica odpowiedziała na Boże powołanie całkowitą uległością: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38). Jej macierzyńska misja, podjęta w Nazarecie i przeżyta w pełni w Jerozolimie u stóp krzyża, staje się w tym roku serdecznym przynagleniem skierowanym do wszystkich dzieci Bożych, aby wróciły do domu Ojca, wstuchane w Jej matczyzny głos: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

JAN PAWEŁ II - LIST APOSTOLSKI  
„TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE”

## KIM JEST BÓG?

Na to pytanie odpowiedź jest trudna i prosta jednocześnie, jak pytanie: „Kim jest mama dla dziecka? „Mama to jest mama”. Zawarł ją doskonale w swym wierszu poeta Jan Paweł Woronicz:

*Do szczęścia ptaka wolności trzeba  
Do szczęścia kwiatka jasnego nieba  
Do szczęścia dziecka uścisku matki  
A dla tułacza rodzinnej chatki*

*Do szczęścia mędrca potrzeba wiary  
W szczęściu poety trza uczuć czary  
Myślom zbłąkanym trzeba wytchnienia  
Sercom zbłąkanym ciszy, wspomnienia*



## PRAWDY WIARY

IV - ... STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM  
I UMARŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA (7)

*Do szczęścia wszystkich ludzi na świecie jednego tylko potrzeba przecież bez czego świat ten to otchłań sroga do szczęścia ludzi potrzeba Boga.<sup>2</sup>*

**B**óg jest tym, kogo człowiek potrzebuje jak ptak wolności, kwiatek słońca, dziecko matki. Bez Niego nie może osiągnąć pełni szczęścia. Bez Boga człowiek zamyka się w wymiarach ziemi, narodzin i trumny, policji i wojska, w granicach sprawiedliwości i sądów, pracy i pieniędzy. Do pełni szczęścia potrzebuje czegoś więcej - Boga, który otwiera na nieskończoność, na wieczność. Bóg wprowadza w nieskończoną miłość, gdyż On sam jest miłością. Św. Augustyn, po swoim nawróceniu z żalem napisał: „Boże, dlaczego ja Cię tak późno poznałem?”. A siedząc razem z matką w oknie domu w Ostii, przed jej odejściem z tego świata, wpatrywał się w wieczność, dziękując Bogu za spokój serca, który wraz z Nim odnalazł.

„Cóż znacząłoby moje życie, gdyby On nie istniał” - powiedział niepełnosprawny, młody człowiek przykuty do wózka inwalidzkiego, kiedy zapytano go, dlaczego wierzy.

Ten Bóg jest Bogiem naszych ojców, Bogiem naszej wiary. Uczyłeś się o Nim w domu rodzinnym, poznawałeś Go na religii i w kościele. Przez Chrystusa idziemy ku Niemu w Duchu Świętym. W Nim pokładamy całą naszą nadzieję. Przed nim wylewamy swe serce przepelnione żalem i pragnieniem miłości.

Wielki Jubileusz jest okazją do odnowienia tej więzi z Bogiem. Jest zaproszeniem do wejścia w jego tajemnicę, w tajemnicę Boskiego serca, które kocha i chce być kochane. Czy potrafimy na tę miłość odpowiedzieć?

**P**roponowany program duszpasterski w bieżącym roku zachęca do odnowienia tej przyjaźni, do głębszego poznawania i miłowania Boga. Będzie to dla nas czas łaski i miłosierdzia, jeżeli tylko z niego skorzystamy. Pomyśl już dziś o spowiedzi, odnow gorliwość uczestnictwa w Mszy św., porannej i wieczornej modlitwy. Gdy przyjmiesz Bożą miłość, doświadczysz jej ognia, rozpali ona w tobie tę siłę wiary, w której powiesz słowami proroka: „Panie kimże ja jestem, że doprowadziłeś mnie aż tutaj?” Pozwól się Bogu napełnić sobą, a zobaczysz jakim szczęściem jest bycie dzieckiem Boga.

Ks. TADEUSZ ŚMIECH

<sup>(1)</sup> Ks. Jan Grzesica, „Teologalna cnota miłości”, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski. Wierzę w Boga Ojca. Program duszpasterski na rok 1998-99. Katowice 1998, s. 257; <sup>(2)</sup> Ks. Tadeusz Śmiech, Z Trzaskowski,

**Z** rozważań dotyczących czwartej prawdy wiary wiemy, że dzieło odkupienia zostało dokonane przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. To dzieło odkupienia było wyłącznym dziełem Jezusa Chrystusa. Z ludzi współpracowała z Nim, w tajemniczy sposób, jedynie Jego Matka. Ale odkupienie to jeszcze nie zbawienie. Dzieło zbawienia dokonuje się ciągle, ono trwa i trwać będzie, aż do Sądu Ostatecznego. W dziele zbawienia uczestniczy Bóg i człowiek, to jest wypadkowa współpracy Boga z nami. To jest mniej więcej tak, jakby ktoś wtedy, kiedy kopalnie na Syberii były obsługiwane przez skazańców z Polski, zapłacił za wszystkich znajdujących się w nich zesłańców. Rozpięto im kajdany. Otrzymali wolność. Muszą jednak spod Irkucka wrócić nad Wisłę, muszą przebyć tę trudną drogę. Zbawienie to przekroczenie progu rodzinnego domu. To szczęście powrotu do swoich. Jezus zapłacił za naszą wolność. Droga z ziemi zesłania do Domu Ojca musi być podjęta przez każdego z nas. To droga naszego życia. W tej drodze współpraca człowieka z Bogiem jest nieodzowna. Potrzebny jest własny wysiłek i potrzebna jest pomoc innych ludzi. Wszyscy współpracujemy w dziele zbawienia innych. Piękną rozmowę przeprowadziłem kiedyś z kobietą doświadczoną ciężkim cierpieniem. Początkowo nie była zdolna do jego niesienia. Od wielu miesięcy promieniuje dziwnym pokojem. Kiedy postawiono jej pytanie jak się to stało? - odpowiedziała, że miała sen. Zobaczyła płaczącego Chrystusa, a obok wielu innych płaczących. Ich łzy tworzyły jezioro, a ludzie chorzy wchodzili do niego i wychodzili uzdrowieni. To był tylko sen, ale ona zrozumiała, że każda godzina jej cierpienia ma sens, bo nie wiadomo, kiedy i kto w jej łzach zostanie uleczonej. Odkryła, że może współpracować w zbawieniu innych. W odkupieniu nie możemy współpracować, jest to dzieło Chrystusa. W zbawieniu możemy przez trud pracy, cierpienie i modlitwę. Chrystus dokonał dzieła odkupienia na ziemi i wstąpił do Domu Ojca. Wstąpił tam jako Pośrednik między nami a Ojcem. Skoro jednak dzieło zbawienia dokonuje się na ziemi, potrzebna była na ziemi obecność Boga współpracującego z człowiekiem. Dlatego wkrótce po wstąpieniu do nieba Chrystus zsyła na ziemię swojego Ducha. Jest to trzecia Osoba Trójcy, Duch, który wypełnia Apostołów w Wieczerniku. Chrystus jako Człowiek był ograniczony w swoim działaniu, zarówno czasem, jak i przestrzenią. W zbawieniu świata potrzebne było przekroczenie barier czasu i przestrzeni. Chrystus jako Człowiek działał bardziej od zewnątrz, podając każdemu, kto był blisko, pomocą dłoń. W zbawieniu wiecznym potrzebne jest działanie od wewnątrz, aby każdy człowiek uży-

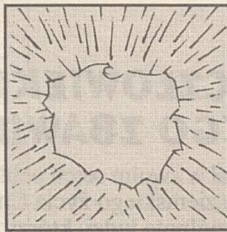
wał w swoim sercu pełnię wolności. W czasie ziemskiego życia Chrystus przygotował wspólnotę ludzi, którzy w Niego uwierzyli. Zgromadził ich w Wieczerniku i postanowił przez nich wypełnić energią zbawczej miłości świat. Wspólnotę tę, mówiąc językiem naszego wieku, Jezus potraktował jako wkład w reaktorze atomowym. Potrzebne było tylko zapalenie tego reaktora i kontrolowanie jego działania. Właśnie Duch Święty, który jest energią Bożej Miłości, w Wieczerniku zapalił w ludzkich sercach tę niezwykłą energię miłości i objął nią ludzkość. Duch Św. od wewnątrz przemienia człowieka. Jego działanie idzie w dwu kierunkach. Pierwszy ma na uwadze aspekt indywidualny. Św. Paweł w Liście do Filipian pisze, że Bóg sprawia w nas chcenie i działanie. Duch Św. może do człowieka trafić, wzbudzając w nim najszlachetniejsze pragnienia. Jeśli zostaną one zrealizowane, człowiek osiąga największe wartości, do których zostało stworzone jego serce. To działanie jest zawsze twórcze.

W Ewangeliu mamy przedstawioną scenę kuszenia Chrystusa. Jest w niej mowa o innym duchu, o księciu tego świata. On nigdy nie może działać bezpośrednio na naszą wolę. Wola bowiem reaguje tylko na autentyczne dobro, a zły duch nie może człowiekowi zaproponować autentycznego dobra. On nie ma dostępu do woli, działa tylko pośrednio, przez pożądliwości, które są w człowieku, przez pożądliwość ciała, oczu i pychę. Natomiast Duch Boży może działać bezpośrednio na wolę człowieka, ukazując mu najwyższe wartości. Chrystus wypełniony Duchem Św., spokojnie odrzucał pokusy złego ducha, ukazując ich małość. Jego wola pozostawała wierna najwyższym wartościom.

Drugi kierunek działania jest wspólnototwórczy. Duch Święty tworzy na ziemi środowisko Boże. To środowisko jest zawsze tam, gdzie gromadzą się ludzie w imię Jezusa Chrystusa. To jest ten duchowy wymiar Kościoła. Dotykam tu tajemnicy Kościoła, który składa się z elementu boskiego i ludzkiego. Ten ludzki często nas gorszy. Szczęśliwy człowiek, który potrafi dostrzec boski element w Kościele, bo wtedy zobaczy również sens tego ludzkiego, często słabego i grzesznego. Spotkałem małżeństwo, które przed kilku laty włączyło się w krąg oazy rodzin. Po pięciu latach wyznają, że odnaleźli się w Kościele. Przedtem Kościół to był dla nich ksiądz. „Liczyliśmy na księdza i jego krytykowaliśmy, teraz wiemy, że Kościół to wspólnota ludzi żyjących Ewangelią. Zrozumielśmy, że kapłan jest potrzebny tej wspólnoty po to, by podać Eucharystię, by udzielić rozgrzeszenia, by wskazać drogę. Kapłan jest sługą wspólnoty. Odnaleźliśmy wspólnotę, którą tworzy Duch Boży i w niej odnaleźliśmy siebie”.

Ks. E. STANIEK „SZEŚĆ PRAW WIARY”





## Z KRAJU

■ SLD ma 25 foteli prezydentów dużych miast. 18 osadziła AWS, 3 - UW, 3 - kandydaci lokalni. 8 marszałków sejmików pochodzi z AWS, 5 z SLD, zaś 3 z PSL. Najwięcej przewodniczących sejmików, bo aż 6 ma SLD, Akcja - 5, PSL - 3, zaś UW - 2. Ciekawostką jest koalicja wszystkich partii i ugrupowań w Kamieniu Pomorskim, które wybrały powtórnie na starostę gminy St. Oleszczuka z UPR, znanego z wprowadzenia na tym terenie zasad konserwatywnego liberalizmu w duchu *tchatcheryzmu*.

■ Wszystkie ugrupowania parlamentarne poparły wniosek rządu o upoważnienie prezydenta do ratyfikacji traktatu północnoatlantyckiego. Debata nad wejściem Polski do NATO była wyjątkowo zgodna i krótka.

■ Prezydent Kwaśniewski przemawiał przed parlamentem europejskim w Strasburgu. Ewentualne spowolnienie procesu rozszerzania Unii pod hasłem realizmu, prezydent nazwał «niedobrym sygnałem». Kwaśniewski poparł unijny akces Ukrainy, Mołdawii i Macedonii.

■ Szef SLD, L. Miller zaproponował AWS zakończenie wojny i porozumienie. Członek władz AWS J. Rybicki stwierdził, że jego ugrupowanie jest gotowe do dyskusji.

■ Polska jest wzorcem dla Kirgistanu - stwierdził prezydent tego kraju A. Akajew podczas pobytu w Warszawie. Swoją wizytę prezydent rozpoczął od zwiedzania państwowej mennicy. Jest to pierwszy w historii kontakt na tak wysokim szczeblu pomiędzy Polską a Kirgistanem.

■ Przebywająca z wizytą w Polsce grupa senatorów USA złożyła Polsce gratulacje z powodu spełnienia warunków przyjęcia do NATO oraz reform rynkowych i rozwoju demokracji.

■ Rządowy projekt ustawy przewiduje skrócenie służby wojskowej do roku i likwidację Komitetu Obrony Kraju. Zdaniem SLD propozycja ta osłabia wpływ prezydenta na wojsko.

■ VI Kongres PSL, który odbył się w Warszawie, prasa krajowa nazwała «zwrotem na lewo». Do gmachu filharmonii, gdzie obradowali ludowcy nie przybyli zaproszeni przedstawiciele AWS i UW.

■ Sąd w Warszawie wymierzył zabójcom Tomka Jaworskiego dwie kary dożywotniego więzienia. W Łodzi odbyła się demonstracja żądająca przywrócenia kary śmierci po bestialskim mordzie na taksówkarzach. Rozpoczęto też zbieranie podpisów pod referendum w sprawie przywrócenia kary głównej.

■ Minister sprawiedliwości złożyła wnioski o odebranie przywilejów emerytalnych sędziom z epoki stalinizmu. Na liście znajduje się kilka głośnych nazwisk przedstawicieli komunistycznego wymiaru sprawiedliwości.

■ Bezowocnym - nazwała strona polska spotkanie robocze we Lwowie w sprawie rekonstrukcji Cmentarza Orłąt. Strona ukraińska wycofała się z umowy podpisanej w lipcu tego roku.

■ Prywatne rozgłoszenie radiowe wstrzymały się od nadawania polskiej muzyki protestując przeciw zbyt wysokim, ich zdaniem, opłatom za stawki związków grupujących muzyków.

■ Fała wczesnej zimy stała się powodem śmierci kilkunastu osób. W całym kraju padał śnieg i trzymał nieznaną w listopadzie ostry mróz.

■ 113 nielegalnych imigrantów zatrzymała straż graniczna w pobliżu granicy z Litwą. Grupę stanowili głównie obywatele państw azjatyckich.

■ Najatrakcyjniejszymi miastami dla inwestorów są w Polsce Warszawa, Poznań, Kraków i Wrocław.

■ 270 milionów dolarów zainwestuje w przyszłym roku w Polsce grupa Casino. Kolejny supermarket tej grupy, czyli «Géant» otwarto właśnie w Gdańsku. Pod Wrocławiem supersklepy otworzyły: brytyjska TESCO i niemiecka OBI.

■ Brak okresu przejściowego w negocjacjach z UE dla przemysłu farmaceutycznego grozi załamaniem się tej gałęzi przemysłu w kraju. Naciskana przez zachodnie koncerny Unia zapowiada zajęcie twardego stanowiska.

■ Kontrola NIK w LOT stwierdziła nieefektywne inwestycje krajowego przewoźnika i brak strategii zarządzania. LOT ponosi straty.

■ Jako realne daty wprowadzenia w Polsce „euro” podaje się lata 2005 lub 2008. Tymczasem ankieta na temat „euro” mówi, że za tą walutą opowiada się 40% Polaków, zaś prawie 50% chciałoby utrzymania złotówki jako elementu narodowej historii.

■ Wisła Kraków została ukarana przez UEFA rocznym wykluczeniem z europejskich pucharów za nóż rzucony przez kibica w czasie meczu z Bolonią. Na koniec jesiennej rundy I ligi, będąca niekwestionowanym liderem Wisła trochę zamarzała, przegrywając u siebie z Zagłębiem Lubin 0:1. Na drugim miejscu w tabeli jest Lech Poznań.

## ZMIANA POKOLEŃ

**M**ój chrześniak w stanie wojennym miał 7-8 lat i gdy dziś opowiadam mu jak zdobywałem dla niego czekoladę za pośrednictwem korespondentów zagranicznych akredytowanych w Polsce, ile trudów i zabiegów kosztowało kupienie papieru toaletowego, nie mówiąc o schabowym czy cielęcinie, słucha z niedowierzaniem. Papier toaletowy kupywało się za dolary w tzw. sklepach Pewexu, mięso u chłopa na wsi, co jak za czasów okupacji hitlerowskiej było zabronione, tyle że Niemcy po wykryciu procedury wysyłali do obozu, z milicją czy ZOMO wystarczyło się podzielić łupem. Czasy były tak dziwne, że dziś trudno w fakty uwierzyć. Dzisiejsi 20-latkowie nie pamiętają PRL-u. Opowieści o niej słuchają jak bajki, albo w ogóle nie chcą słuchać. Dlatego, m.in. politycy SLD odnowszą sukcesy. Starsze pokolenie w postkomunistach widzi - i słusznie - spadkobierców stalinizmu, PZPR-u, ZOMO, stanu wojennego. Miller, Oleksy, Kwaśniewski w stanie wojennym pełnili wysokie funkcje. Dla 20-latków są to tylko słowa. Dziś patrzą na „Europejczyka” - prezydenta, na polityka - biznesmena Oleksego (na Podhalu wieść niesie, że jego kurza farma jest w tym rejonie monopolistą), na pewnego siebie Millera - wręcz z uznaniem. Patrzą na nich nie jak na przedstawicieli systemu przemocy, lecz jak na ludzi sukcesu. Na ich tle takie postaci, jak główny bojownik i rzecznik idei lustracji, antykomunista Stefan Niesiołowski, czy były premier Jan Olszewski lub ten, który przesekował mur i powalił komunizm, b. prezydent Lech Wałęsa trącą - mówiąc delikatnie - myszką. Są nie z tej ziemi. Mówią niezrozumiałym językiem. Są tak zasadniczy, że aż nudni. Młodzi, nie licząc grupek studentów, patrzą na nich tak, jak patrzy się na skansen.

**N**ajwiększe niebezpieczeństwo dla III Rzeczypospolitej upatruję w obojętności młodych wobec przeszłości, w ich całkiem innej filozofii życia. Dla nich liczy się doraźny sukces. Takie sprawy jak lustracja, rozliczenie z czasami PRL-u, to jedynie niepotrzebne zawracanie głowy. Ponieważ, jak wiadomo, nie można walczyć z wiatrakami, należy wyjść naprzeciw rzeczywistości. Należy wyjść na przeciw młodym. Trzeba samemu przestać stroić się w szaty bohaterów narodowych i o tym bohaterstwie mówić zrozumiałym dla nich językiem.

W Polsce na scenę wkracza wielki wyzdemograficzny. Jest to wyz, który narodził się - w dosłownym tego słowa znaczeniu - na fali samoobrony przeciwko przemocy, przeciwko stanowi wojennemu. W czarnych latach pierwszej połowy ubiegłego dziesięciolecia, gdy każdego Polaka idącego bez przepustki podczas trwania godziny milicyjnej bez pytania pałowano, macierzyństwo stawało się jedynym słońcem na tej ziemi. Ale pod ko-





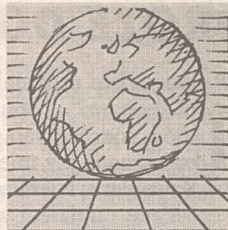
Rys. A. Gasparski  
(o spotkaniu z rysownikiem w SPK na str. 21)

niec bieżącego dziesięciolecia wyż nie chce słuchać o powodach jego poczęcia. Chce żyć. „Pełną parą”. Ma demokrację i traktuje ją jakby była na polskiej ziemi od wieków, traktując ją jako swoją własność, w sposób często sprzeczny z tymi ideałami, które wyznawali ich ojcowie. To trzeba zrozumieć. Mało tego. Trzeba uczynić wszystko, aby nie stracić ich na rzecz tych, którzy również - tylko, że z całkiem innych powodów - nie chcą słyszeć i mówić o przeszłości, chcą zapomnieć o własnych czynach.

**P**olitycy solidarnościowo-niepodległościowi postępują tak, jakby w świecie politycznym funkcjonowali tylko oni oraz ich przeciwnicy. Przez lata walczyli o demokrację, ale nie wiedzą, że demokracja rządzi się innymi prawami niż system totalitarny. Aby wygrać wybory, nie wystarczy mieć rację. W czasach PRL-u władza uważała, że tylko ona ją ma. Kto nie podzielał jej zdania - był wrogiem państwa. Dziś w demokracji, aby realizować swój program trzeba wygrać wybory, czyli zdobyć odpowiednią liczbę głosów. Coraz mniej będą się liczyły głosy pokoleń - starszego i średniego - które żyły w PRL-u, a więc „solidarnościowców” i „pezetpeerowców”. Liczyć się będą głosy młodych, głosy wyżu. One zdecydują o tym, kto zwycięży w wyborach prezydenckich roku 2000. Gdyby dziś odbyły się wybory młodzi głosowaliby na Kwasniewskiego. Chodzi modnie ubrany, umie się wysławiać (młodych nie interesuje „co” mówi, ale „jak”) i co najistotniejsze - jest człowiekiem sukcesu. Czy pod tym względem dorównuje mu Marian Krzaklewski? Można mieć duże wątpliwości, niezależnie od tego, iż przewodniczący AWS-u góruje pod każdym innym względem nad Kwasniewskim. Ale nasz kochany wyż nie bierze pod uwagę cech, które określają człowieka, takich jak: duchowa wartość i ideowe bogactwo. Nasz kochany wyż patrzy na polityków tak, jak się patrzy na bohaterów seriali amerykańskich. Bohater ma się cukierkowo uśmiechać, być facetem „w dechę”, pokazywać się w różnych sytuacjach jako łatwy wzór do powielenia.

**A**by grać o Polskę trzeba znaleźć drogę do umysłów i serc młodych Polaków. Bardzo to trudne, ale niezbędne. Inaczej przegramy jako naród.

JERZY KLECHTA



## ZE ŚWIATA

■ Wizytę w Moskwie złożył kanclerz Niemiec G. Schroeder. W rozmowie z prezydentem Jelcynem kanclerz obiecał, że stosunki pomiędzy tymi krajami pozostaną równie dobre jak w poprzednich latach. Niemcy nie obiecują jednak Rosji dużej pomocy ze względu na - podobno - zły stan państwowej kasy.

■ Ministerstwo gospodarki Rosji zapowiada na 1999 r. dalszy spadek PKB (produktu krajowego brutto) z 3,5 do 5%.

■ Moskwa jest gotowa zakupić żywność w Polsce, domaga się jednak bardziej konkurencyjnych cen i odroczenia płatności za dostawy na 180 dni.

■ W 4 z 6 białoruskich obwodów wprowadzono ograniczenia sprzedaży podstawowych artykułów żywnościowych. Wprowadzono także kartki na masło i cukier. Przed sklepami ustawiły się nieznanne od dawna kolejki.

■ Socjaldemokratyczny rząd Czech zajął się konfliktem prymasa tego kraju Miroslava Kard. Vlka z premierem rządu Miloszem Zemanem. Kościół katolicki w Czechach odmówił delegowania swoich przedstawicieli do wspólnej komisji regulującej stosunki z państwem, ze względu na to, że strona rządowa obsadziła komisję politykami znanymi ze swojego antyklerykalizmu.

■ Wybory samorządowe w Czechach wygrali niezależni politycznie kandydaci lokalni. Na drugim miejscu uplasowała się opozycyjna Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS), która zdystansowała socjaldemokratów.

■ Praga jest gotowa odpowiedzieć retorsjami wobec Unii Europejskiej, jeżeli UE nadal będzie eksportowała dotowaną wieprzowinę do Czech.

■ Specjalna komisja bada działalność poprzedniego ministra spraw wewnętrznych Słowacji, G. Krajcziego. Ministra oskarża się o kontakty ze światem przestępczym i współudział w porwaniu syna b. prezydenta M. Kowacza do Austrii. Nowy MSW opowiedział się także za pociągnięciem do odpowiedzialności karnej b. premiera kraju Mecziara.

■ Słowacki minister transportu odebrał koncesję narodowemu przewoźnikowi lotniczemu «Slovenskim Aeroliniom». Powodem tej decyzji była niewłaściwa prywatyzacja linii lotniczych i zbyt

duży udział procentowy rosyjskiego partnera.

■ W styczniu Jan Paweł II odwiedzi Stany Zjednoczone i Meksyk. W programie przewidziano spotkania z prezydentami obydwu państw.

■ Szwajcariarę wypłaci za tzw. «martwe konta» żydowskich właścicieli około 2 miliardów dolarów odszkodowania dla żydowskich organizacji.

■ Ukraiński MSZ skrytykował Rosję za negowanie prawa Kijowa do budynku ambasady w Moskwie. Rosja zażądała dokumentów potwierdzających fakt, że budynek ukraińskiej ambasady jest jej własnością.

■ W Wilnie pobito podczas rabunkowego napadu polskiego aktora z Gorzowa. K. Zaklukiewicz, który przyjechał wraz ze swoim teatrem na występy do stolicy Litwy zmarł w szpitalu. Policja ujęła dwóch sprawców napadu.

■ Członkowie Związku Polskiego na Białorusi protestowali w Nowogródku domagając się otworzenia nowych klas z językiem polskim.

■ Z Rumunii donoszą, że tajna policja komunistyczna «securitate» współpracowała z terrorystą Carlosem, a sam Ceausescu zlecał mu wykonywanie zamachów.

■ Palestyna odzyskała, zgodnie z traktatem z USA, część swojego terytorium. W przyszłym roku zapowiedziano ogłoszenie niepodległości tego państwa.

■ Pierwsza od podziału Korei na dwa państwa, grupa turystów z Południa odwiedziła komunistyczną Północ. Turystom nie wolno podejmować żadnych rozmów, używać aparatów fotograficznych, ani oddalać się od zorganizowanej grupy. Nawet śmieci turystów nie mogą być wyrzucane w miejscach publicznych.

■ Na południu Chin doszło do ulicznego protestu robotników, którzy domagali się wypłaty zaległych wynagrodzeń. Demonstrację rozwiązano pokojowo po uzyskaniu obietnicy szybkich wypłat należności.

■ Republika Kalmucji jest gotowa wystąpić z Federacji Rosyjskiej i starać się o status państwa stowarzyszonego. Powodem tej decyzji jest brak jakichkolwiek środków z centrali na działalność kalmuckiej administracji. Moskwa zagroziła Kalmukom wprowadzeniem stanu wyjątkowego.

■ Zima sparaliżowała Włochy i część Niemiec. Na Ukrainie spowodowała kryzys energetyczny i przerwy w dostawach prądu dla mieszkańców Kijowa.

■ *Beaujolais Nouveau* po raz drugi w historii przybyło do Chin. Eksporterzy zamierzają sprzedać w Szanghaju 1500 hl tego napoju. W Moskwie sprzedawano butelkę *Beaujolais* za 130 FF.



## KONOPNICKIEJ PODRÓŻE DO NICEI (3)

Na początku maja 1893 r. Konopnicka wyjechała z Nicei. Opuściła miasto na prawie trzy lata. Przez ten czas, razem ze swoją przyjaciółką, znaną malarką Marią Dulebianką, mieszkała krótko w Paryżu przy 199, Boulevard Pereire, w najbardziej niespokojnej dzielnicy „Quartier Fernes”, przy samych rogatkach miasta. Wyjechała z Francji przebywała w Szwajcarii, Austrii i Niemczech. Nie zapominała jednak o swoich najbliższych w kraju. Interesowała się ich losem, posyłała im pieniądze, zastawiając niejednokrotnie swoje rzeczy w lombardach. Wykorzystała również sprzyjające warunki polityczne w Królestwie i odwiedziła parokrotnie kraj.

Na początku grudnia roku 1896 Konopnicka - po uciążliwym dla niej pobycie we Lwowie - przez Węgry i Włochy, powtórnie przyjechała do Nicei. Zamieszkała przy rue Gubernatis, w niewielkim domku pod numerem szóstym. Jak zwykle „dla taniości” wybrała małeńki pokój na trzecim piętrze, za który (...) płaciła 50 franków miesięcznie.

Poetka była zauroczona panującą nicejską wiosną (w grudniu!). Do swoich dzieci pisała, że odnalazła tutaj słońce, kwiaty, zielen i morze. Obserwowała znowu gorączkowy ruch w sklepach i na ulicach z powodu zbliżających się Świąt i Nowego Roku. Niestety drożyzna, która w ostatnich dniach roku osiąga swój szczyt sprawia, że poetka sama „po studencku” prowadziła kuchnię złożoną przede wszystkim z owoców i kawy (!). Od czasu do czasu pozwoliła sobie na befszyk smażony na spirytusowej maszynie. (...) W lutym zmieniła mieszkanie i przeniosiła się do domu przy spokojnej, rue Giacomo Meyerbeer numer 8; tworzyła wiersze, odpisywała na listy, czytywała lokalną gazetę „Matin” (obecnie „Nice matin”), interesowała się miejscowymi plotkami i życiem publicznym, kpiąc zwłaszcza z panującej ówczesnie kobiecej mody i wyrażając tym samym swój pogląd na emancypację kobiet. „Nie dziw - pisała 22 I 1897 r. - że mężczyźni śmieją się z dążeń kobiet ku pracy, ku światu, widząc taką ogromną większość uwikłaną w fatalaszki”.

Pod koniec marca poetka postanowiła jednak miasto - które denerwowało ją swoim pustym ruchem, wałęsającymi się bez celu ludźmi, pokazującymi się na

Promenadzie próżniakami i „zagranicznymi snobami” - opuścić.

I znów podróżowała po Europie, odwiedzała znane już miejsca w Austrii, Italii, Szwajcarii, Niemczech i te najbardziej serdeczne - u dzieci w kraju. Jednak postępująca choroba serca i dróg oddechowych zmusiła poetkę do korzystania ze stacji klimatycznych w bawarskim Reichenhall, Gorycji i Nauheim.

8 września 1903 r., w dwudziestopięcioletnie twórczości, Maria Konopnicka otrzymała w darze od narodu piękny dwór z ogrodem w położonym niedaleko Krosna Żarnowcu. Mimo stałej siedziby, autorka *Wrażeń z podróży* nie zrezygnowała z ruchliwego trybu życia. Wyjeżdżała do Rzymu, Wiednia, Monachium, Lwowa, Abacji, Pragi i Nauheim.

Pod koniec 1909 r., kiedy stan zdrowia poetki znacznie się pogorszył, pojawiły się coraz częstsze ataki duszności, lekarze zalecili jej wyjechać niezwłocznie do Nicei. Z początkiem listopada Konopnicka stanęła w pięknej willi przy rue de France, numer 63. Tu znalazła ciepło i słońce. „Wcale nie czuję, że jestem w Nicei - pisała do córki Zofii. - Z okna widzę taki szmat ogródka, jak nasz trawnik w Żarnowcu przed domem. Kwitną bratki, stokrotki, a niedługo będą kwitły laki. Parę palm pierzastych zasłania okna do połowy. Dalej dzikie pieprzowce, duże drzewa z gronami czerwonego pieprzu przegradzają nas od sąsiadów. Ani psa, ani kota się nie widzi, nie tylko człowieka”. Chorą poetkę odwiedzali liczni przybysze z Polski, m.in. oddany jej przyjaciel jeszcze z czasów warszawskich - adwokat Leopold Méyet, doktor Dobrzycki, a także troskliwa opiekunka pisarki i przyjaciółka - Maria Dulebianka. Niestety, zdrowie Konopnickiej stawało się coraz bardziej kruche, brakowało jej sił, tchu i snu. „Już tak osłabłam, że na glanc. Bańki co dzień wieczorem. Już mam tak nimi skołatane plecy, że mnie wprost kosztują uraży. Ale bez nich trudno mi oddech złapać” - skarżyła się dzieciom w liście z 14 XII 1909 r. Mimo spacerów nad morzem, serce trzeba było wzmocnić podwójną serią zastrzyków z arseniku. Ból w okolicach serca, pojawiająca się coraz częściej zadyszka nie pozwalała Konopnickiej na wychodzenie z mieszkania, zwłaszcza, że w początkach stycznia, przez pięć dni z rzędu wiał od morza, przy

36° ciepła, tzw. wicher afrykański. Niemniej jednak poetkę interesowało życie Nicei. Czytała „Matin”, komentowała w listach do córki polityczne wydarzenia na świecie, a nade wszystko nie poddawała się smutkowi i przygnębieniu. Zdawała sobie jednak dobrze sprawę, że nadchodzi dla niej smutny czas. Mimo wielkiego osłabienia nie pozwalającego utrzymać pióra w garści, napisała ostatni - jak się okazało - wiersz pt. *Budujmy miłej ojczyźnie dom...* Jego końcowa, głęboka strofa brzmi jak przesłanie zostawione przyszłym pokoleniom:

*Z wzrokiem utkwionym w ona biel,  
Co nocy mrok przegania,  
Patrzmy, o bracia, w jeden cel,  
W cel wielki zmartwychwstania!  
Cokolwiek czynim, czyńmy tak,  
By przyszłość rosła z pracy;  
Polska - to pion nasz i nasz znak:  
Budujmy dom, rodacy!*

W kwietniu 1910 r., jeszcze osłabiona, opuściła słoneczną Niceę i wyjechała do ukochanego Żarnowca. Z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, stan zdrowia poetki budził coraz większy niepokój. We wrześniu lekarze zdecydowali o wyjeździe Konopnickiej do sanatorium „Kisielki” we Lwowie. Miesięczny pobyt na kuracji nie przyniósł poprawy, była świadoma, że dni są już policzone. Koniec nastąpił rankiem 8 października 1910 r. Pochowano ją na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Na grobie wyryto jej własne słowa:

*Proście wy Boga o takie mogiły,  
Które leż nie chcą, ni skarg, ni żałości  
Lecz dają sercom moc czynu, zdroj siły  
Na dzień przyszłości...*

Zostawiła Konopnicka w Nicei swój ślad. Pamięć o niej wśród Polaków zamieszkujących dzisiaj to miasto jest wciąż żywa. I niech dalej tak będzie... Przez swoją twórczość, powstała w ogromnej mierze na emigracji - także w Nicei, odpowiedzialne zaangażowanie się w narodowe sprawy, mądrą tęsknotę do „kraju lat dziecińczych”, ale nade wszystko przez swoje życie: samotnie i wiecznie tułacze, Konopnicka dołączyła do tych, którzy pokazywali Polakom rozsianym po świecie, jaką powinna być prawdziwa miłość do ojczystej ziemi, nawet gdy się jest od niej z daleka...\*

Ks. JACEK NOWAK

Ciąg dalszy ze str. 3

### ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Legenda głosi, iż *święty Mikołaj... czytnił cuda*. I tak np. dowiedziawszy się, że pewien zrujnowany człowiek gotów był w swych szalonych zamiarach poświęcić swe trzy córki rozpucie - wrzucił przez okno nieszczęśliwemu sakiewkę złota. Innym razem przywrócił do życia

troje małych dzieci zamordowanych w bestialski sposób przez okrutnego rzeźnika. W 1254 r. dobry św. Mikołaj „uratował” przed kataklizmem (burzą) Ludwika IX - ówczesnego króla Francji. Kiedy indziej „wyzwolił” z kajdan więźnia - uczestnika szóstej wyprawy krzyżowej, gwarantując tym sobie wdzięczność mieszkańców regionu Lorraine i stając się ich patronem (St Nicolas de Port).

Niewiele trzeba było, by biskup z Myru stał się kolejno patronem więźniów, żełgarzy i wreszcie DZIECI.

Od wieków podróżuje po całym świecie w nocy z 5 na 6 grudnia i rozdaje dzieciom prezenty. W zależności od kraju lub regionu zmienia tylko środek lokomocji - chodząc, jeżdżąc na siwym osiołku lub białym koniu (Niemcy), przypluwając statkiem z Hiszpanii (Holandia),



## LISTY DO MARIII-TERESY

*Pani Mario Tereso!*

*Jestem poruszona głęboko sytuacją samotnej matki, „wyrodnej matki” (Listy do Marii Teresy - G.K. nr 33 z dnia 27.09.98.), ale przede wszystkim zgorziona Pani odpowiedzią na Jej list.*

*Czy można matce, która żyje w szoku, zasypia, budzi się i chodzi każdego dnia tylko z jedną myślą: o swoim dziecku, radzić w ten sposób: „Możesz pocieszać się tym, że twoja córeczka żyje i prawdopodobnie ma odpowiednią opiekę. Ty możesz tylko modlić się w jej intencji”. Proszę Pani, tutaj, owszem - trzeba się modlić, ale przede wszystkim „zakasać rękawy” i pomóc tej samotnej matce odzyskać - jak najszybciej - (drogą legalną) jej córeczkę. To jest możliwe! Jestem gotowa pomóc tej matce. Pani też radzę - przede wszystkim pomagać natychmiast w takiej sytuacji (Jest Pani usprawiedliwiona, jeśli zna Pani adresata tylko z „imienia”. Można jednak zamieścić odpowiedź, a poniżej apel o jak najszybszy kontakt telefoniczny lub listowny). Pani odpowiedź dana tej kobiecie jest nielogiczna i absurdalna, pisana „ku przestrodze” innym dziewczętom. Sam list, samo życie tej kobiety - matki, jest dostateczną przestroga dla innych. Niech Pani spróbuje pomóc (skutecznie) choćby tej jednej osobie w ramach pomocy i współpracy z psychologiem PMK w Paryżu. Wtedy „samo życie” i aktywna pomoc pomoże Pani więcej niż kilka starych podręczników z psychologii, które Pani dość dobrze przyswoiła sobie, gdzieś tam w pamięć - jak również „pobożność” z założonymi rękami. Czy wystarczy tej kobiecie naprawdę tylko modlić się w intencji swojego dziecka?!*

*Jeszcze raz zachęcam Panią do pomocy, ponieważ nie jest to sytuacja bez wyjścia. Problem psychologiczny tej matki jest o wiele bardziej złożony niż możemy przypuszczać z listu i diagnozować. „Akcja” może być pełna trudów, trwać długo, ale przyniesie skutek.*

ANNA O-S.

Szanowna Pani!

Dziękuję za wypowiedź w sprawie adop-

cji. Adopcja jest aktem prawnym, w którym matka naturalna zrzeka się praw do dziecka i podpisuje ten akt. Wiem, że wiele dramatów i ludzkiej tragedii kryje się za taką decyzją. Przed podpisaniem adopcji matka naturalna na ogół ma kilka terminów, aby mogła jeszcze się wycofać z takiej decyzji. Jednakże, z chwilą podpisania adopcji, matka naturalna zostaje pozbawiona praw rodzicielskich, a dziecko dostaje rodziców przybranych, którzy mu dają swe nazwisko i podejmują nad nim pełną opiekę. Matka naturalna na ogół nie wie, jak jej dziecko się nazywa i gdzie przebywa. Jeżeli rodzice przybrani poinformują dziecko o tym, że jest adoptowane, może ono, kiedy osiągnie wiek dojrzały, wystąpić o informacje, kim są jego rodzice naturalni i wtedy takie informacje może uzyskać. Tak się dzieje w przypadku, kiedy zostały zachowane podczas adopcji wszystkie procedury prawne. Bywają przypadki - jak w życiu - że zostały uchylone jakieś przepisy proceduralne - lub inne okoliczności - i wtedy istnieje możliwość, w wyjątkowych wypadkach, starania się o odzyskanie dziecka przez matkę naturalną, co może się zdarzyć, ale są to rzadkie i niezwykle trudne przypadki wymagające procesu trwającego kilka miesięcy lub lat.

Bardzo dobrze rozumiemy sferę uczuć matki, która zmuszona sytuacją godzi się na ten krok i oddaje dziecko do adopcji. Ale jest także druga strona „medalu” - dziecko. Dziecko, które jest adoptowane, wie lub nie wie, że mama i tata są rodzicami przybranymi. To dziecko od wczesnego dzieciństwa jest pod ich opieką, z nimi wzrasta, ich obdarza uczuciem i przywiązaniem, u nich znajduje poczucie tożsamości i bezpieczeństwa, tak ważne elementy dla psychicznego rozwoju dziecka. Kiedy na przykład po latach procesu okazuje się, że matka naturalna odzyskuje prawo do tego dziecka, dziecko może mieć już około ośmiu czy dziesięciu lat. Wyobraźmy sobie, co ono czuje. Cały świat wali mu się na głowę. Miał dom, poczucie bezpieczeństwa, przybranych rodziców, ich miłość, a teraz ma to wszystko utracić, gdyż po latach zakończono proces unieważniający adopcję. Najwcześniejsze lata w życiu dziecka decydują o jego osobowości i tych ce-

chach, które uczynią z niego osobę prawidłowo ukształtowaną, czy też wyrośnię na osobę z trudnościami adaptacyjnymi w świecie dorosłych, z bagażem kompleksów. Dziecko nie może stać się przedmiotem przetargu czy stawki, o którą „grają” dorośli, nierzadko powodowani egoizmem. To są sprawy niezwykle delikatne. Potrzebny byłby tu chyba przysłowio- wy „sąd Salomona”.

W przypadku dziewczynki, która podpisała się „wyrodna matka” - pomimo bólu i rozdarcia jakie przeżywa, po rozmowie z psychologiem i prawnikiem, nie zdecydowała się na proces odzyskania dziecka. Na ogół mówi się w podobnych przypadkach o prawach matki, ale także ważne, a może najważniejsze są tu prawa i dobro dziecka, które jest zupełnie bezbronne i nie ma nic do powiedzenia. Nie można stawiać sprawy w ten sposób, iż owszem, godzę się na adopcję, bo nie mam warunków, a potem sytuacja życiowa się poprawi i dziecko odzyskam. Trzeba uświadomić młodym matkom, że oddanie dziecka do adopcji jest bardzo poważną decyzją, z wszelkimi jej konsekwencjami. Znam wiele przypadków, nawet w naszej polskiej parafii, kiedy młode, samotne matki, pomimo niewyobrażalnie trudnych warunków społecznych i materialnych, podjęły trud samotnego wychowania dziecka.

Cenię Pani inicjatywę i myślę, że można ją wykorzystać udzielając pomocy młodym dziewczętom, często nieletnim, oczekującym dziecka. Zgłasza się ich wiele do naszej polskiej parafii w Paryżu. Przeważnie tracą one pracę, kiedy się okazuje, że są w ciąży. Oczekują pomocy, aby zapewnić im dach nad głową - aż do urodzenia dziecka, a po urodzeniu - aż do momentu, kiedy będą mogły stanąć o własnych siłach na nogach i same utrzymać siebie oraz dziecko.

W myśl solidarności z takimi matkami ogłaszam apel o zgłaszanie się do polskiego kościoła w Paryżu - jeśli ktoś z Państwa ma możliwości, aby takim osobom pomóc. Będzie to niewątpliwie wyrazem naszej solidarności z tymi, które są w bardzo trudnej sytuacji życiowej, wręcz dramatycznej.

MARIA TERESA LUI

bądź przybywając we wspaniałych sanna- ch ciągnionych przez okazałe i posłuszne renifery. Ogromnych rozmiarów, pełen darów wór świadczy o jego szczodrości i wyrozumiałości zarówno wobec grzesznych dzieci, jak i tych, które - może nie zawsze - spełniały oczekiwania rodziców.

Czasem św. Mikołaj nie chce nikogo budzić. Dostaje się do domów kominem i nieopatrzenie zostawia prezenty pod poduszką, pod drzwiami, przy kominku. Kiedy indziej raczy wszystkich swą godną osobą i sam wręcza dary, głaszcząc dzieci po małych główkach i błogosławiąc.

**W** Belgii pojawia się czasem w towarzystwie ubranego na czarno dziada z różgą. Od niego to niegrzeczne dzieci dostają reprimendę za swe zbytki i nieposłuszeństwo, a wybaczenie i piernikową kukielkę od wyrozumiałego świętego Mikołaja.

Dobrotliwy, hojny, przyjazny ludziom patron przedstawiciel wielu zawodów (flikaków, architektów, pasterzy, żeglarzy), także panien na wydaniu, łaskawy nawet dla wilków i domowych myszy.

**W** tradycji polskiej jest przede wszystkim patronem i przyjacielem dzieci. Od dawien dawna i po dziś dzień piszą

one do niego listy. Zwierzają się ze swych trosk, proszą o spełnienie marzeń. Mają do niego wielkie zaufanie i czekają z niecierpliwością na jego przybycie. Przygotowując się na spotkanie z nim - ćwiczą śpiewanie piosenek i uczą się wierszy.

*Śpiesz się święty Mikołaju  
Zejdź z niebieskich wzgórz.*

*Grzeczne dzieci cię czekają,*

*Ty im dary złóż, Pod poduszkę włóż.*

Życzymy wszystkim dzieciom i ich rodzinom miłego spotkania ze świętym Mikołajem.

MARIOLA JULLIARD



## SŁOŃCE DŁUGO ŚWIĘCI NAD ALVOR

**N**a lotnisku w Faro zrobiło się ciepłutko. Od słońca i od uśmiechu ludzi, którzy nas otaczali - mężczyzny wypożyczającego samochody, urzędnika na poczcie, panią wyjaśniającą którą trzeba jechać, aby dojechać do Alvor. I potem tak już to trwało przez prawie dwa tygodnie - słońce na październikowym niebie pełnym białych kłaczek, ale ciepłym i przyjaznym, i uśmiech na twarzach mieszkańców południowo-zachodniej Portugalii. Uśmiech, który wypływał z autentycznej potrzeby podzielenia się z drugim człowiekiem uczuciem sympatii, że też jest człowiekiem, a nie ten, który jest skurczem mięśnia dookoła ust, zmarszczoną formą reakcji ludzkiej twarzy na widok innej ludzkiej twarzy.



**A**lvor jest małą wioską położoną nad laguną. Rzeka kilkoma zawijasami skręca się wokół piaszczystych wydm i wpada do Atlantyku ujęta w kaganiec falochronów usypanych z wielkich kamieni. Po drugiej stronie mokradła, po których brodzą ptykonogie ptaki. Rezerwat zapewnia im tyle bezpieczeństwa, że ośmielone ludzką uprzejmością przelatują na drugi brzeg rzeki, gdzie wprawdzie jest mnóstwo ludzi, psów i kotów, ale też rybacy codziennie wyciągają z sieci ryby niczym damy ubrane w obcisłe, srebrzyste suknie. Po drugiej stronie znajduje się ośrodek katolików-ekologów. Uczą Portugalczyków kontaktu z Bogiem i z przyrodą. Tam też, na przeciwko miasteczka Alvor, tuż nad brzegiem rzeki i na wprost jej ujścia do Atlantyku stoi piękna willa. To znaczy była kiedyś piękna. Teraz już z daleka widać jak z niej farba odłazi liszajami białej skorupy. Tam też w 1775 r. stała willa. Mieszkał w niej pewien bogaty Portugalczyk ze swoim Murzynkiem. „Panie! Słońce zasłonięte jest czarną chmurą! Idzie nieszczęście! Będzie się ziemia trzęsła” - miał ponoć zakrzyknąć Murzynek. Jego pan zbagatelizował te słowa. Był 1 listopada 1775

r. W Lizbonie, w Alvor, w Coimbrze, Portugalczycy - naród wierzący i bogobojny - szli do kościołów, aby pomodlić się za dusze swoich zmarłych.

**B**yla godzina 10<sup>30</sup>, kiedy ziemia trzęsła się po raz pierwszy. Potem były jeszcze dwa wstrząsy, które odczuwali ludzie mieszkający w Szkocji i na Jamajce. W okamgnieniu większość budynków legła w gruzach. Od świc zaczęły się pożary szalejące przez sześć dni. Ludzie przerażeni żywiołem uciekali na plaże, gdzie dopadła ich potężna, trzydziestometrowa fala wywołana wstrząsem. Ci, którzy nie zginęli pod ruinami i których ogień nie spalił, utonęli. Norman Davies w swojej monumentalnej książce o Europie pisze, że „... była to nie tylko

tragedia, która w ciągu kilkunastu minut przecięła jakby mieczem Portugalie oddzielając ją od czasów wielkości - czasów, gdy Lizbona była największym portem świata czyli Europy, a cały kraj jedną z wielkich potęg”.

Było to także zniszczenie dla najczulej pielęgnowanych nadziei epoki oświecenia. Wstrząsnęło wiarą „les philosophes” w istnienie uporządkowanego, przewidywalnego świata - pisze Davies. Portugalia nigdy już nie podniosła się z kolan po tym ciosie. W Alvor kościół stoi tyłem do miasteczka. Główne drzwi, otwierane po Mszy św. na oścież po podniesieniu drewnianej belki wiodą do nikąd, nad urwisko i dalej ku rzece. Alvor zostało odbudowane po trzęsieniu ziemi, ale już nie tam, gdzie było stare miasteczko, lecz z tyłu za kościołem. Podobno to właśnie Alvor miał być owym legendarnym Portus Hannibalis. To jednak tylko domysły. Prawdą jest, że tutejszy zamek - w drodze do położonego w widocznych za mgiełką chmur górach Silves - splądrowali krzyżowcy przepędzając stąd precz Maurów.

**W**bok od maleńkiego targu, na którym rybacy sprzedają ryby i małże, a korpulentna kobieta uwija się przy rusz-

cie z tutejszym przysmakiem kurczakiem piri-piri, trafić można na niepozorne drzwi. Za nimi nieco starych murów, dużo trawy i palm, i słychać okrzyki dzieci. Dzisiaj mieści się tam plac zabaw - pod koniec XV stulecia tutaj wznosił się zamek. W domu położonym o trzy kroki dalej, bo wszystko jest tutaj położone o trzy kroki dalej, zmarł król Jao II - „Książę Doskonały”, mimo że starano się go kurować wodą z górskiego źródła z Caldas de Monchique, jednak w czterysta lat później będą przyjeżdżali tłumnie hiszpańscy arystokraci, a które teraz przypomina przysypaną jesiennymi liśćmi dekorację do *Sanatorium pod Klepsydrą*. Po drugiej stronie rzeki w oddali jarzą się światła Lagos - ulubionego miejsca pobytu księcia Henryka Żeglarza. To jego nieodparta chęć poznania świata spowodowała założenie Akademii Żeglarskiej na przylądku Sagres. Tutaj studiowali Vasco da Gama i Ferdynand Magellan. W pobliżu piraci zatopili jeden ze statków eskortujących kupców płynących z Genui do Lizbony. Młody człowiek ratując życie, zrzucił z siebie surdut i ciężkie buty i przepłynął dziesięć kilometrów zanim dotarł do plaży przytulonej do wysokiej skały. Był to Krzysztof Kolumb. A za pobliskim cyplem świętego Wincentego według Rzymian słońce miało się z sykiem kłaść spać - dalej był koniec świata, czyli kraina węży i potworów.

**D**zisiaj przyjeżdżają tutaj wielbiciele surfing, aby na deskach śmigać po wielkich falach, które z drugiej strony oceanu uderzają o brzegi Ameryki. A na sześćdziesiętymetrowej wysokości skałach opadających wprost do morza stoją miejscowi wędkarze. Bez lęku patrzą w kipiel pod ich nogami łowiąc maleńkie rybki. Alvor oparło się inwazji przemysłu turystycznego, który zabetonował szerokie plaże, wydmę, zaciszne zatoczki i skaliste brzegi tej części Europy.

W Alvor, na ryneczku spotykają się turyści i miejscowi, mówiąc sobie „Bom dia”, smakując sardynki z rusztu w knajpkach przy przystani, patrząc na ręce rybaków reperujących sieci, na wygrzewające się koty o lśniących futrach i na zachód słońca, które bezszelestną purpurą zanurza się w Atlantyku.

MAREK BRZEZIŃSKI

Marioli J.

WYBÓR PRZYŚLÓW

GRUDZIEŃ:

Pogoda grudniowa -  
wody połowa, lodu połowa.

Jak się grudzień zaczyna... taka ma być cała zima.

Św. Barbara po wodzie. Boże Narodzenie po lodzie.

Grudzień to miesiąc zawily,  
czasem srogi, czasem miły.





## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Niebo nad Polską stało się niebezpieczne. W tym roku już pięciu lotników zginęło w powietrzu i to w dodatku znakomicie wyszkolonych. Może więc przyczyn tych tragicznych zdarzeń należy szukać na ziemi? Zwłaszcza ostatni z tych smutnych wypadków, mający miejsce akurat w podniosłym dniu Święta Niepodległości, wywołał sporo uwag krytycznych pod adresem dowódców naszego lotnictwa wojskowego, którzy nie zważając na fatalne warunki pogodowe dali pilotom samolotów typu „Iskra”, rozkaz do startu.

Wojsko w Polsce, jak w każdym kraju, jest tematem raczej tabu i dziennikarze na całym świecie są w tych sprawach powściągliwi. Kondycja armii to sprawa przecież poważna, a u nas w tym momencie wyjątkowo poważna, albowiem jak dobrze pójdzie, to za parę miesięcy znajdziemy się w NATO. To jest wydarzenie epokowe, przy którym bitwa pod Grunwaldem to zwykły incydent historyczny, przynajmniej dla pokolenia, które wie z praktyki, co to znaczy wojna, niewola i zniewolenie. Niestety sytuacja w polskiej armii w chwili obecnej, kiedy powinna być absolutnie doskonała, nie jest najlepsza. Co prawda w czasie długotrwałego pokoju każde wojsko ulega nieco procesowi osłabienia dyscypliny. Na samym dole wśród rekrutów, szeregowców i podoficerów spotyka się często zjawisko „fali”, czyli maltretowania, tak w sensie fizycznym jak i psychicznym, żołnierzy młodszego rocznika przez żołnierzy roczników starszych. Tego przed wojną w naszych garnizonach nie było. Jest to spadek po obyczajach, które przysły do nas z Armii Czerwonej. Nic dziwnego, że młodzi ludzie z obawy przed zetknięciem się z tym demoralizującym zjawiskiem, migają się od wojska jak tylko mogą. Tego wśród młodych pokoleń Polaków nigdy uprzednio nie było. Mężczyzna bez odbycia służby wojskowej nie liczył się w środowisku. Z kolei wśród kadry oficerskiej, zwłaszcza wyższego stopnia, istnieje dziś niepokój o dalszy los w służbie armii. Nasi wyżsi oficerowie zdają sobie w pełni sprawę z tego, że w najbliższej perspektywie wielu z nich przejdzie do cywila, gdyż siła militarna wojsk NATO coraz bardziej zależna jest od jakości sprzętu, a nie od ilości żołnierzy. Jeszcze przed katastrofą „Iskier” sporo pilotów złożyło podania o zwolnienie z szaczonej służby, mając widocznie oferty zatrudnienia w lotnictwie cywilnym, gdzie wynagrodzenie jest nieporównywalnie wyższe. Po ostatniej spektakularnej katastrofie liczba podań zapewne wzrosła, ponieważ w ministerstwie obrony pojawił się projekt, ażeby na ich miejsce zatrudnić instruktorów ukraińskich służb lotniczych. Skąd ten oryginalny pomysł? Otóż sprzęt wojskowy, a lotniczy w szczególności, szybko się starzeje i jego obsługa staje się coraz niebezpieczniejsza, więc lepiej zatrudnić cudzoziemców. Ponieważ samoloty są nadal produkcji sowieckiej, a Rosjan raczej zatrudniać nie wypada, więc jakiś „geniusz” wpadł na myśl, aby zaangażować instruktorów ukraińskich. Serio.

Amerycanie, którzy dobrze znają nasze problemy, zaproponowali ostatnio, że wydzierzawiają nam do treningów samoloty szkolno-bojowe F-16 lub F-18. Minister obrony Onyszkiewicz, który z jakichś powodów niechętny jest amerykańskiej propozycji, wystąpił podobno do rządu Szwecji z prośbą o wypożyczenie nam, oczywiście odpłatnie, starych maszyn typu Vigge, które znajdują się już w służbie od dwudziestu lat. Tak na marginesie, „Mig-29” są znacznie młodsze. Niektórzy twierdzą, być może złośliwie, że tańsza będzie zmiana ministra obrony, niż koszt wypożyczenia szwedzkich maszyn. A swoją drogą to bardzo smutne, kiedy uświadomimy sobie, że Polska, która zaraz po pierwszej wojnie światowej miała największe i najlepsze grono konstruktorów lotniczych w Europie, spadła teraz do rządu państw, gdzie własna produkcja lotnicza jest do tego stopnia kiepska, iż musimy nawet samoloty do celów treningowych, o bojowych już nie chcę wspominać, pożyczać od obcych. Właściwie to nie powinienem tak

Maszki M.

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

Człowiek uczyni wiele,  
aby go kochano,  
uczyni wszystko, aby mu zazdrośczoneo.

(M. Twain)

\*\*\*\*\*

Ten, kto zamierza czynić dobro, nie może oczekiwać,  
iż ludzie będą mu usuwać kamienie z drogi, ale musi być  
przygotowany na to, że mu je będą rzucać na drogę.

(A. Schweitzer)

\*\*\*\*\*

Chrystus nie stoi za naszymi plecami  
niczym przeszłość,  
lecz jawi się nam jako nasza nadzieja.

(F. von Bodelshwingh)

## ZAPRASZAMY NA BOŻE NARODZENIE 1998

W PRAWDZIWIE RODZINNEJ, POLSKIEJ ATMOSFERZE  
DO DOMÓW POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE

### LOURDES

Wyjazd z Paryża (TGV Montparnasse)  
23.12.1998, godz. 13<sup>55</sup>

Przyjazd do Lourdes

23.12.1998, godz. 19<sup>26</sup>

Wyjazd z Lourdes

26.12.1998, godz. 15<sup>01</sup>

Powrót do Paryża

26.12.1998, godz. 20<sup>30</sup>

CENA - 1 300 FRF (bilet i pobyt)

### LA FERTE

SOUS  
JOUARRE

Własnym środkiem lokomocji  
lub dojazd zorganizowany (50F)  
24.12.1998, godz. 15<sup>00</sup>

Powrót do Paryża

26.12.1998 po obiedzie

CENA - 500FRF (pobyt)

Adresy:

„BELLEVUE”  
ROUTE DE BARTÉS  
65100 LOURDES  
TEL. 05 62 94 91 82

LA MAISON M. CATH. POL.  
31, RUE D'HUGNY  
77260 LA FERTE S/JOUARRE  
TEL. 01 60 22 03 76

Wszelkie informacje i zapisy (do 11 grudnia) w biurze PMK  
(263 bis, rue St-Honoré Paryż) tél. 01 55 35 32 32 (23)

## SYLWESTER W LA FERTE

FORMUŁA 1 (z pobytem): przyjazd 31.12.98. godz. 15<sup>00</sup>  
własnym pojazdem lub zorganizowany (+50F); powrót z  
La Ferté 01.01.98. po obiedzie - cena: 550 frs.

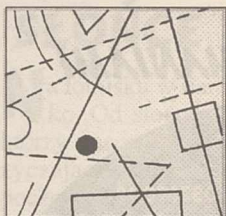
FORMUŁA 2 (tylko bal): przyjazd 31.12.98. godz. 15<sup>00</sup>  
własnym pojazdem lub dojazd zorganizowany (+50 F);  
powrót z La Ferté 01.01.98. po balu - cena: 400 frs.

Msza św. na zakończenie starego roku o godz. 19<sup>00</sup>

wydziać, pamiętając, że Rosjanie prawie pół wieku czujnie dbali, aby nasz przemysł lotniczy nie osiągnął zbyt wysokiego pułapu. Zresztą nie dziwić się też pilotom, którzy po ostatniej katastrofie lotniczej publicznie krytykowali swe dowódczo-two. Widocznie dotychczasowa krytyka prowadzona wedle wojskowych reguł, drogą służbową, zawiodła. No cóż, istnieje duże prawdopodobieństwo, że dowódcom wojsk lotniczych pomyliło się Święto Niepodległości z prazdnikiem, gdzie na placu Czerwonym dla zmanifestowania proletariackiego animuszu zwycięskiej Rewolucji Październikowej, tamtejsi generałowie gotowi byli poświęcić życie nie dwóch, lecz kilkudziesięciu pilotów. Autentyczne, choć światu nie znane wydarzenie.

KAROL BADZIAK





## PUNKT WIDZENIA

### PRZEWRÓCONY KLOSZARD

**W** eleganckiej dzielnicy wzbudzał zgrozę i niesmak sklepikarzy, jubilerów i zniewieściałych dyktatorów... mody. Faktycznie, kiedy od rana tarasował - w rejtanowskiej niemal pozie - luksusowe wierzeje różnych „salonów” odstraszał klientelę, psuł jej dobre samopoczucie i drażnił zmysł powonienia. Ten stary, zapijaczony często kłoszard Rejtanem w żadnej mierze nie był - o nic chyba już nie walczył, był pogodzony i... wyniośle obojętny wobec otaczającej zapyziałej rzeczywistości goniących za szczęściem i pieniędzmi ludzików. Choć... czy wolno, czy można - omijając szerokim łukiem tę drżemiaczą z flaszką u „węzłowia”, pośrodku chodnika postać - autorytatywnie przewidzieć, co determinuje ludzkie czyny, ludzkie odwracanie się od życia, ignorancję wobec otoczenia, wobec siebie samego?

Mimo wszystko zwykli przechodnie, mali urzędnicy z pobliskich ważnych biur, dyplomaci obcych, a wysokich placówek z sąsiedztwa, a nawet „flic`i” przywykli jakoś do widoku tego starca z siwą brodą patriarchy ułożonego w nieładzie obok inwalidzkich kul i wózka z całym „tekturowym” dobytkiem bezdomnego. Wrósł w pejzaż pięknego miasta, jak źle zaparkowane samochody, jak wieczorem wystawione na ulice poubelle`e, jak jaki uciążliwy dopust boży. I jak one zniknął - wywieziony pewnie przez służbę komunalną - na parę godzin, dni, tygodni. Wywoływało to w mieszkańcach szykownej ulicy uczucie... dobrze spełnionego - przez kogoś innego - bardzo humanitarnego obowiązku, jakiś rodzaj ulgi, że zniknęły porozrzucane śmieci, że można wreszcie przejść chodnikiem, bez konieczności przeskakiwania przez leżące go na ziemi... jednak człowieka. A mimo to wszystko, dochodząc codziennie rano do skrzyżowania z „drogą” ulicą wypatrywałem z dziwną nadzieją, że go zobaczę, że będzie ze swoją ułomnością na swoim rozmemlanym barłogu-posterunku, jak wyrzut sumienia, jak wyzwanie rzucane bezduszości, równości i braterstwu, na przekór zbyt prostemu, łatwo uładzanemu wizerunkowi człowieczeństwa i świata. Kiedy wieczorem opatulony lub kryjąc się pod parasolem w strugach deszczu przebiegałem obok, w drodze do ciepłego i suchego domu on tkwił nadal w swej bezdomności... z wyboru, z rozczarowania, z rozpacz, z bezsilności?

Jak silny musi być ten starzec, że jest w stanie to wszystko znieść i przetrzymać. Nie zamarznąć, nie umrzeć na zapalenie płuc, nie zginąć z wycieńczenia i goryczy.

Gdy tamtego wieczoru skręcałem w jego ulicę, usłyszałem nagle aluminiowy brzęk, okazało się upadających kul, i zobaczyłem coś szamocącego się na ziemi przy krawężniku. Kiedy znalazłem się przy nim, leżał na plecach i niezdarne, jak bezradny, przykurczony chrabąszcz wywrócony na grzbiet, starał się podnieść. Nie, nie oczekiwał od nikogo pomocy, o nic nie prosił, patrzył tylko tymi swoimi niesłychanie niebieskimi i bystrymi oczami. Złapałem go za wyciągnięte w górę ręce i zacząłem podnosić - był cholernie ciężki. Dobrze, że z drugiej strony nadszedł... policjant i pomógł ustawić kłoszarda w pionie. „Dziękuję panu” - zaskoczyły mnie, jakoś surrealistyczne, słowa flic`a. „To ja dziękuję” - wykrztusiłem, obserwując jak troskliwie lokuje starca na schodkach jego luksusowej bramy. Pełen zapiekłej dumy kłoszard nie odezwał się ani słowem i zaczął krzątać się wokół swojego wózka.

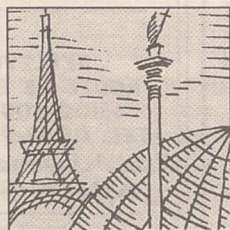
To był ostatni raz, kiedy go widziałem i nie mogę się przyzwyczaić do jego przedłużającej się tu nieobecności. Zawsze kiedy nadchodzi mrozy, deszcze i zbliżają się święta łapię się na tym, że zastanawiam się, co się z nim dzieje, czy przetrwał? Mimo wszystko czekam na niego.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

**M**łodość jest, co tu dużo mówić, uprzywilejowanym okresem ludzkiego życia. Wszystko jest otwarte, życie wydaje się być wielką obietnicą, błędy można naprawić, ma się plany i perspektywy. W młodości także zawiera się największe przyjaźni. Okazują się one często bardzo trwałe i towarzyszą nam do końca życia. W wieku dojrzałym serdecznych i wiernych przyjaciół ma się z reguły mniej. Życie wypełniają praca, obowiązki i związki rodzinne. Tak się dzieje w Polsce, tak się dzieje we Francji i prawdopodobnie pod wszystkimi pozostałymi szerokościami geograficznymi. Jak wynika z badań statystycznych, przeprowadzonych ostatnio wśród młodych Francuzów, nastolatki w wieku od 15 do 19 lat, mają średnio po 4 przyjaciół. Gdy kończą trzydziestkę, przyjaciół jest już tylko dwóch.

Co się robi w przyjacielskim gronie? Na wspólne podróże, wyjścia do restauracji, wypadu do kina, teatru czy dyskoteki jest jeszcze za wcześnie. Nielu ma zresztą na to środki. Głównym zajęciem są zatem spotkania i niekończące się rozmowy.



Kontakt musi być utrzymany wszędzie i o każdej porze. Stąd wielkie powodzenie telefonu, a zwłaszcza telefonu komórkowego.

76% młodych Francuzów posiada kartę telefoniczną, w telefon komórkowy zaopatrzonych jest tylko 7%, ale prawie wszyscy o nim marzą. Nie chodzi wcale o to, że ma się coś ogromnie ważnego do powiedzenia, zazwyczaj nawet do powiedzenia ma się za mało. Ważny jest kontakt, świadomość, że ma się do kogo zadzwonić i przekonać, że bliźni dzwonią do nas, ponieważ także tego kontaktu pragną. „Telefonujemy do siebie codziennie - opowiada 16-letni chłopak o swym bliskim przyjacielu - często spędzamy wspólnie popołudnie, a wieczorem jeszcze do siebie dzwoniemy. Ot tak, bez żadnego konkretnego celu. Tylko po to, by się dowiedzieć, co słysać”.

Rodzice nie zawsze rozumieją tę młodzieńczą potrzebę nieustannych związków telefonicznych z rówieśnikami. Liczą pieniądze, wydawane na połączenia, liczą także tracone - wedle nich - czas. Kontakty telefoniczne to tymczasem dla

młodych ludzi pierwsza szkoła istnienia w społeczeństwie.

Telefon wynaleziony został w 1876 r. przez amerykańskiego fizyka i fizjologa Aleksandra Grahama Bella. Ani on, ani nikt z jego współczesnych nie przeczuwał, jak potężnym instrumentem komunikowania się między ludźmi będzie telefon. W trzy lata po jego wynalezieniu w Paryżu było 80 abonentów. W tej chwili ponad 97% paryskich domów wyposażonych jest w to hałaśliwe pudełko. Oczywiście, pojawia się pytanie czy oznacza to, że ludzie mają sobie więcej do powiedzenia niż przedtem? Na pewno nie. Ale w kontekście rwących się więzi rodzinnych, większej ruchliwości społeczeństwa, szybkości, jaką narzuca współczesna egzystencja, telefon symbolizuje jakby powrót tego, co miało zostać zepchnięte na drugi plan - potrzebę słownego kontaktu z drugim człowiekiem. Powrót ten przybiera formę czasem infantylne - telefonu komórkowego odzywającego się nagle w autobusie lub sali kinowej, prywatnych rozmów, które słyszane są przez wszystkich wokół, wystawionej na pokaz intymności. Powrót ten oznacza jednak, że największą ludzką obawą pozostaje wciąż strach przed samotnością i opuszczeniem.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## FRANCJA

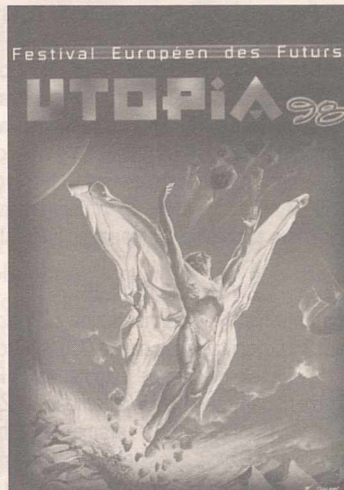
■ W dniach 8-9 grudnia

1998 r. na Uniwersytecie Katolickim w Lyonie (25, rue du Plat) odbędzie się międzynarodowe kolokwium *Adam Mickiewicz - poeta, który łączy Litwę, Polskę i Francję*. Organizatorzy kolokwium: Uniwersytet Katolicki w Lyonie, Konsulat Generalny RP w Lyonie, Instytut Języka i Kultury Polskiej, Stowarzyszenie Francusko-Polskie „Polonium”. Program: sobota 8 grudnia 1998 r. - 9<sup>30</sup> - otwarcie kolokwium (Roman Jankowiak - Konsul Generalny RP); 9<sup>45</sup> - omówienie programu (prof. Wojciech Podgórski - konsul RP); 10<sup>00</sup> - Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury w Warszawie: *Z polsko francuskich doświadczeń muzealnika-mickiewiczologa*; 10<sup>30</sup> - prof. Zofia Trojanowiczowa, UAM w Poznaniu: *Mickiewiczowski stereotyp Francuza*; 11<sup>00</sup> - prof. Krystyna Poklewska, Uniwersytet Łódzki: *Mickiewicz - MÉRIMÉ z dziejów dwóch wierszy Mickiewicza*; 11<sup>30</sup> - prof. Algis Kaleda, Uniwersytet Wileński: *Twórczość Adama Mickiewicza. Teksty i konteksty*; 12<sup>00</sup>-15<sup>00</sup> - przerwa; 15<sup>15</sup> - prof. Jerzy Starnawski, Uniwersytet Łódzki: *Największe osiągnięcia mickiewiczologii*; 15<sup>45</sup> - prof. Jacek Łukasiewicz, Uniwersytet Wrocławski: *Mickiewicza poetyckie posłanie na Litwę*. Niedziela 9 grudnia 1998 r. - 9<sup>00</sup> - otwarcie drugiego dnia obrad; 9<sup>10</sup> - dr hab. Maria Prussak, IBL PAN Warszawa: *Przyjaciele - czy nie przyjaciele Moskale?*; 9<sup>40</sup> - doc. Aleksander Sokołowski Uniwersytet Pedagogiczny w Wilnie: *Obecność Mickiewicza w poezji polskiej i litewskiej na Litwie*; 10<sup>10</sup>-10<sup>45</sup> - przerwa; 10<sup>45</sup> - dr Anna Mackowicz, Towarzystwo Literackie w Olsztynie: *Mickiewicz, w wybranych koncepcjach nauczania szkoły polskiej*; 11<sup>15</sup> - Romuald Mieczkowski, redaktor naczelny dwutygodnika „Znad Wili” Wilno: *Mickiewicz w świadomości artystów współczesnych na Litwie*; 11<sup>45</sup> - dr Maria Diupero, Lyon: *Pomnik Mickiewicza w Paryżu. Wokół historii i ikonografii*; 12<sup>15</sup>-14<sup>00</sup> - przerwa; 14<sup>05</sup> - dr Joanna Pietrzak-Thebault, Lyon: *Mickiewicz, i Lyon. Temat bez źródeł czy źródła bez tematu?*; 14<sup>35</sup> - prof. Wojciech Podgórski, Uniwersytet Warszawski: *Od Colon-Aspinwall do Nerczyńska, czyli dwa modele czytania Pana Tadeusza*; 15<sup>30</sup> - podsumowanie obrad - prof. Wojciech Podgórski i doc. Patrick Renard.

Imprezy towarzyszące: Spotkanie z nauczycielami i uczniami Sekcji Polskiej (Szkoła Międzynarodowa w Lyonie), Wystawa „Adam Mickiewicz”, (Szkoła Międzynarodowa w Lyonie), recital fortepianowy Mariana Sobula (Konsulat Generalny RP w Lyonie) oraz wręczenie nagród Konkursu Mickiewiczowskiego.

Materiały z kolokwium zostaną przez organizatorów wydane w formie książki.

■ Podczas tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Utopia '98 wśród trzech laureatów prestiżowej nagrody „Prix Utopia” znalazł się nasz rodak - malarz Wojciech Siudmak. Pozostali laureaci to: Jack Vance - najwybitniejszy pisarz science fiction oraz Philippe Caza, rysownik.



## UKRAINA

■ Na Cmentarzu Łyczakowskim w Lwowie polskie tabliczki na grobach są zrywane i zastępowane tabliczkami w języku ukraińskim. Według konsula Piotra Konowrockiego zmiany dokonano na grobie Wandy Czartoryskiej, zasłużonej dla kultury polskiej, gdzie znajdowały się jej ostatnie słowa: „Modlę się, aby Polska była dobra i boża”. Teraz znajduje się tu napis w języku ukraińskim. Pracownicy cmentarza poinformowali polskiego konsula, że odład wszystkie stare groby będą odnawiane z napisami w państwowym języku ukraińskim. (*Biuletyn WP*)

## BELGIA

■ Od 35 lat mieszka i pracuje w Belgii Jarosław Kolanowski, lekarz, profesor medycyny; ur. 15 maja 1935 r. w Warszawie. Studia medyczne ukończył w Akademii Medycznej w Zabrzu, a następnie w Warszawie 1951-1957; specjalizacja w zakresie chorób wewnętrznych w Studium Doskonalenia Lekarzy w Warszawie 1957-1964; studia doktoranckie z fizjologii w Université de Paris, Faculté des Sciences w Paryżu 1964-1965; habilitacja na Université Catholique de Louvain w Brukseli 1978. Asystent w Studium Doskonalenia Lekarzy w Warszawie 1957-1964, Centre d'Etude des Maladies Metaboliques des l'Enfant w Paryżu

1964-1965, Université de Paris, Faculté des Sciences w Paryżu 1965-1967; profesor Université Catholique de Louvain, Faculté de Médecine w Brukseli 1967-. Główne kierunki badań naukowych: endokrynologia, zaburzenia przemiany materii i odżywiania. Uczestnik licznych kongresów i sympozjów naukowych. Autor ok. 200 publikacji w dziedzinie endokrynologii oraz zaburzeń metabolizmu i odżywiania. Założyciel i pierwszy prezes Belgian Association for the Study of Obesity 1988-1992. Stały współpracownik społeczny w ramach pomocy pedagogicznej dla wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Beninie (Afryka Zachodnia) 1986-. Odznaczenia: Order Leopolda II (oficerski), Order Korony (komandoria).

## BRAZYLIA

■ W Rio de Janeiro znajduje się wiele ulic związanych z Polską lub Polakami. Są to m.in. ulice: żołnierza Adama Wójcika, Orła Białego, Fryderyka Chopina, Świętego Stanisława, Piotra Krińskiego, Tadeusza Kościuszki, marszałka Trompowskiego, Zamenhofs, aktora Ziemińskiego, Wisty, marszałka Piłsudskiego, Sergiusza Grewińskiego, Śląska, Oskara Przewodowskiego, Ludwika Jakubowicza, Marty Dublasiewicz oraz place Kopernika, św. Jadwigi, Jana Pawła II.

■ Na jednej z reprezentacyjnych arterii Rio de Janeiro, Avenida Vieira Souto, w dzielnicy położonej w południowej części miasta, znajduje się popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego. Innym poloniem Rio de Janeiro jest pomnik Fryderyka Chopina wykonany w brązie według koncepcji artysty rzeźbiarza Augusta Zamoyckiego i przekazany miastu w 1944 r. Na ścianie frontowej cokołu widnieje napis w języku portugalskim: „Chopin”. Natomiast na bocznych ścianach: „Urodził się w 1810 w Żelazowej Woli w Polsce i zmarł w Paryżu w roku 1849. Polacy z Brazylii dla miasta Rio de Janeiro”. Na tylnej ścianie cokołu umieszczony jest rok „1944”.

## WŁOCHY

■ Dla uczczenia 20 rocznicy Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II odbył się w dniach 19-27 września br. bieg-pielgrzymka na trasie Wadowicé - Watykan.





## TV POLONIA

od 7 do 13 grudnia 1998

PONIEDZIAŁEK 07.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Uczmy się polskiego lekcja (14) 8<sup>00</sup> Drynda 8<sup>30</sup> Tajemnica Sagali (5/13) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę 9<sup>30</sup> Głód serca - film 11<sup>00</sup> Goran Bregovic w Polsce 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Wieści polonijne 12<sup>30</sup> Klan (148) - serial 12<sup>55</sup> Magazyn kulturalny 13<sup>10</sup> Czy nas jeszcze pamiętasz? 13<sup>30</sup> Magazyn polonijny ze Wschodu 14<sup>00</sup> Jest jak jest (14/19) - serial 14<sup>30</sup> Kult kina 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>50</sup> Swój 16<sup>00</sup> Klan (148) - serial 16<sup>30</sup> Szafiki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy tydzień 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Maria Skłodowska-Curie (4/5) - serial 18<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19<sup>00</sup> Auto-Moto-Klub 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pamiętnik pani Hanki - film 21<sup>45</sup> Znaki czasu 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Zwyczajni-niezwyčajni 0<sup>00</sup> H. M. Górecki - III Symfonia: Symfonia Pieśni Żalonych 0<sup>30</sup> Tydzień Prezydenta 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Maria Skłodowska-Curie (4/5) - serial 2<sup>20</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Pamiętnik pani Hanki - film 4<sup>45</sup> Spojrzenia na Polskę 5<sup>05</sup> Sport z satelity. 5<sup>35</sup> Klan (148) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia - teleturniej 6<sup>40</sup> Sportowy tydzień

WTOREK 08.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dziecko, troski i radości (15) 7<sup>45</sup> Domosfera (15) 8<sup>00</sup> Południk 19-ty 8<sup>25</sup> Kolorowe 8<sup>30</sup> Mała Księżniczka (4/46) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Mówi się... 9<sup>30</sup> Pamiętnik pani Hanki - film 11<sup>10</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Tydzień Prezydenta 12<sup>30</sup> Klan (149) - serial 12<sup>55</sup> Auto-Moto-Klub 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Swój 14<sup>00</sup> Maria Skłodowska-Curie (4/5) - serial 14<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>50</sup> Oto Polska 16<sup>00</sup> Klan (149) - serial 16<sup>30</sup> Pierścieni i róża (5/ost.) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Zaproszenie 17<sup>35</sup> Liga Przebojów 18<sup>00</sup> Tylko Muzyka 19<sup>00</sup> Tata, a Marcin powiedział (239) 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>05</sup> Śmieciarz (3/4) - serial 21<sup>30</sup> Zdarzyło się w Kabarecie 22<sup>00</sup> Wieczór reporterski 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Henryk Mikołaj Górecki - AD Matrem 23<sup>40</sup> II Symfonia Kopernikowska 0<sup>25</sup> Magazyn parlamentarny 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Tylko Muzyka 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Śmieciarz (3/4) - serial 4<sup>30</sup> Zdarzyło się w Kabarecie 5<sup>05</sup> Sport z satelity. 5<sup>35</sup> Klan (149) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Liga Przebojów 6<sup>40</sup> Zaproszenie

ŚRODA 09.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Kwadrans z medycyną (14) - Słysz - ale jak? 7<sup>45</sup> Dania do podania (15) 8<sup>00</sup> Koszałek Opalek 8<sup>20</sup> Tęczowa bajeczka 8<sup>30</sup> Hrabia Kaczula

(12/44) - serial 8<sup>55</sup> Program dnia 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Na skrzydłach Iłara cz. 4 9<sup>30</sup> Śmieciarz (3/4) - serial 10<sup>50</sup> Danie na weekend 11<sup>00</sup> Program rozrywkowy 11<sup>55</sup> Program dnia 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Magazyn parlamentarny 12<sup>30</sup> Klan (150) - serial 12<sup>55</sup> Pocztylion 13<sup>05</sup> Liga Przebojów 13<sup>30</sup> Skarbiec 14<sup>00</sup> Tylko Muzyka 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Historie... 16<sup>00</sup> Klan (150) - serial 16<sup>30</sup> Polskie ABC 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Przegląd prasy polonijnej 17<sup>30</sup> Krzyżówka szczęścia 17<sup>55</sup> Pięć dni z życia emeryta (2/5) - serial 19<sup>00</sup> Polska - Świat 2000 19<sup>15</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>05</sup> Wizja lokalna 1901 - dramat 21<sup>35</sup> Chwile przemijania 22<sup>00</sup> Szycie z resztek 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>35</sup> Świądkowie XX wieku 0<sup>30</sup> Przegląd prasy polonijnej 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Pięć dni z życia emeryta (2/5) - serial 2<sup>35</sup> Panorama 3<sup>03</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Wizja lokalna 1901 - dramat 4<sup>35</sup> Chwile przemijania 5<sup>00</sup> Szycie z resztek 5<sup>35</sup> Klan (150) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>45</sup> Magazyn kulturalny

CZWARTEK 10.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dzieci takie jak nasze (15) 7<sup>45</sup> Zrób to lepiej (15) - Panele 8<sup>00</sup> Krasnal Tymoteusz 8<sup>30</sup> Pierścieni i róża (5/ost) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zwierzolub 9<sup>30</sup> Wizja lokalna 1901 - dramat 11<sup>00</sup> Chwile przemijania 11<sup>25</sup> Szycie z resztek 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 12<sup>30</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Historie... 14<sup>00</sup> Pięć dni z życia emeryta (2/5) - serial 15<sup>07</sup> Panorama 15<sup>25</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Uczmy się polskiego: lekcja 15 - Ach, co to będzie za ślub 16<sup>05</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 16<sup>35</sup> W krainie władcy smoków (13/26) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17<sup>35</sup> Sport z satelity 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>05</sup> Teatr Telewizji: Iwanow Antoni Czechow 21<sup>35</sup> Z pamięci wyjęte 21<sup>55</sup> Mdm 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Kryptonim: Turyści (2/3) - serial 0<sup>25</sup> Dziennik rządowy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Biografie: Ślady-Andrzej Trzebiński-"Lomien" 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Teatr Telewizji: Iwanow Antoni Czechow 4<sup>35</sup> Z pamięci wyjęte 4<sup>55</sup> Mdm 5<sup>30</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6<sup>40</sup> Polska - Świat 2000

PIĄTEK 11.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dama za kierownicą (15) 7<sup>40</sup> Poradnik bałaganiarza (15) 8<sup>00</sup> Wehikuł czasu: Testament Krzywoustego 8<sup>20</sup> Z dziecięcej półki 8<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (13/26) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy 9<sup>30</sup> Spokojny żywot - film 10<sup>30</sup> Tętno pierwotnej puszczy (3) 11<sup>10</sup> Złotopolscy (27 i 28) - serial 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Dziennik rządowy 12<sup>35</sup> Gawędy historyczne 13<sup>05</sup> Polska piosenka 13<sup>25</sup> Oto Polska 13<sup>55</sup> Wojna na śmiech i życie (3) 14<sup>25</sup> Magazyn Notowań 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> *Credo - magazyn katolicki* 16<sup>00</sup> Gawędy historyczne 16<sup>30</sup> Ala i As:

Wśród przyjaciół - program dla dzieci 16<sup>50</sup> Kolorowe nutki - program dla dzieci 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hity satelity 17<sup>35</sup> Paler 18<sup>00</sup> Jest jak jest (15/19) - serial 18<sup>30</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 19<sup>00</sup> Danie na weekend - Kuchnia polska 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>05</sup> Zwichnięcie L'entorse - film 21<sup>00</sup> Obok nas - widowisko artystyczno-estradowe 22<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Ze sztuką na ty 23<sup>50</sup> Chwila ze sztuką - Roman Cieślewicz 0<sup>00</sup> Porozmawiajmy... 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Jest jak jest (15/19) - serial 2<sup>00</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Zwichnięcie L'entorse - film 4<sup>00</sup> Obok nas - widowisko artystyczno-estradowe 5<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 5<sup>30</sup> Gawędy historyczne 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Paler 6<sup>40</sup> Na skrzydłach Iłara cz. 4

SOBOTA 12.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Klan (148,149,150) - serial 8<sup>20</sup> Liga przebojów 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Hity satelity 9<sup>30</sup> Ala i As 9<sup>50</sup> Szafiki 10<sup>20</sup> Zwierzolub 10<sup>40</sup> Brawo bis 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Brawo bis c.d. 13<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę 13<sup>30</sup> Piraci - teleturniej 14<sup>05</sup> Na skrzydłach Iłara cz. 5 14<sup>25</sup> Od przedszkola do Opola 15<sup>00</sup> Kronika końca wieku 15<sup>30</sup> Tajemnica Sagali (6/13) - serial 16<sup>00</sup> Wieści polonijne 16<sup>15</sup> Mówi się... 16<sup>35</sup> Ludzie listy piszą 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sport z satelity. 18<sup>15</sup> Złotopolscy (29 i 30) - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Prognoza pogody 19<sup>55</sup> Sport 20<sup>05</sup> Gry uliczne - film 21<sup>50</sup> Flirty z figlami 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> Siedem jest bestii moich 23<sup>55</sup> Co nam zostało z tych lat? 0<sup>45</sup> Program 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1<sup>22</sup> Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Złotopolscy (29 i 30) - serial 2<sup>15</sup> Sportowa sobota 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Gry uliczne - film 4<sup>50</sup> Flirty z figlami 5<sup>30</sup> Danie na weekend - Kuchnia polska 5<sup>40</sup> Sport z satelity. 6<sup>40</sup> Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 13.12.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Gościnnie 7<sup>35</sup> Słowo na niedzielę 7<sup>40</sup> Złotopolscy (29 i 30) - serial 08<sup>30</sup> Tętno pierwotnej puszczy (4) 09<sup>00</sup> Dzień dobry na dzień dobry 09<sup>50</sup> Hulaj dusza 10<sup>30</sup> Panteon - magazyn kulturalny 10<sup>45</sup> Koncert kameralny Jadwigi Rappe i Ewy Pobjockiej 11<sup>30</sup> Mała Księżniczka (5/46) - serial 12<sup>00</sup> Muzyczne koło - teleturniej rodzinny 12<sup>30</sup> Magazyn Polonijny z Niemiec 13<sup>00</sup> *Transmisja niedzielnej Mszy św.* 14<sup>05</sup> Teatr familijny: Karolcia cz. 1 14<sup>45</sup> Podwieczorek...z Polonią 15<sup>30</sup> Biografie 16<sup>30</sup> Tak jak w kinie 16<sup>50</sup> Pocztylion 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hrabia Kaczula (13/44) - serial 17<sup>40</sup> Demon komizmu-Antoni Fertner 18<sup>45</sup> Latarnik 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Prognoza pogody 19<sup>55</sup> Sport 19<sup>55</sup> Kto jest kim w Polsce? 20<sup>05</sup> Śmierć jak kromka chleba - dramat 22<sup>05</sup> Program rozrywkowy 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> Ze wszystkich stron 23<sup>35</sup> Twoja lista przebojów 0<sup>15</sup> Twarzą w twarz z Europą 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1<sup>22</sup> Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Kto jest kim w Polsce? 1<sup>35</sup> Zwichnięcie L'entorse - film 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Śmierć jak kromka chleba - dramat 5<sup>00</sup> Podwieczorek...z Polonią 5<sup>45</sup> Demon komizmu - Antoni Fertner 6<sup>30</sup> Latarnik - magazyn kulturalny.



**TV POLONIA**

Od listopada br. sieć kablowa Lyonnaise Cable jako pierwsza we Francji wprowadza program TV POLONIA do swojej oferty programowej.

**PORADY PRAWNE**

**PRAWO POBYTU (u)**  
**Karta stałego pobytu**



Karta stałego pobytu ważna jest przez 10 lat i podlega automatycznemu przedłużeniu na następny okres 10 lat (jednakże pod warunkiem niepozostawania w związku poligamicznym). Posiadający ją ma prawo wykonywania pracy zarobkowej jako pracownik lub prowadzący działalność na własny rachunek. Aby zachować prawo do karty rezydenta nie można opuścić terytorium Francji na okres przekraczający 3 lata.

A) Kartę stałego pobytu może otrzymać z mocy prawa na podstawie decyzji (pod warunkiem braku zagrożenia dla porządku publicznego - *menace pour l'ordre public*):  
- obcokrajowiec zawierający związek

**JUŻ TYLKO MIESIĄC DO NOWEGO 1999 ROKU  
NIE ZAPOMNIJMY O „PAPIESKIM”  
KALENDARZ GŁOSU KATOLICKIEGO  
KUPON ZAMÓWIENIA**

(do odesłania na adres Redakcji: 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris)

**PROSZĘ O PRZESŁANIE MI KALENDARZY G.K.”  
ILOŚĆ:..... w cenie - po 24 FR\$ za 1 egz.  
(koszt przesyłki wliczony). Razem: .....frs**

Imię i Nazwisko .....

Adres: .....



małżeński z osobą narodowości francuskiej; - obcokrajowiec, którego dziecko nabyło obywatelstwo francuskie i przebywa na stałe we Francji; - małżonek i dzieci obcokrajowca posiadającego kartę rezydenta, jeżeli przyjeżdża do Francji w ramach łączenia rodzin; - obcokrajowiec posiadający zaliczone 3 lata służby w Legii Cudzoziemskiej; - obcokrajowiec posiadający statut uchodźcy politycznego; - bezpaństwowiec posiadający 3 lata pobytu we Francji; - obcokrajowiec przebywający legalnie we Francji przez okres 10 lat (poza sytuacją, gdy przez cały swój pobyt posiadał kartę pobytu „student”); - osoba posiadająca prawo do francuskiej

renty inwalidzkiej z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.  
B) Obcokrajowiec przebywający na terenie Francji od co najmniej 3 lat może uzyskać kartę stałego pobytu, jeżeli posiada wystarczające środki utrzymania i jego zachowanie wskazuje na zamiar stałego osiedlenia w tym kraju. W praktyce, w ostatnich latach, osoby posiadające kartę roczną z trudem otrzymują kartę rezydenta. Na przychylną decyzję ma wpływ: stałość pracy, wysokość zarobków (płacenie podatków), nabycie nieruchomości, udokumentowana chęć prowadzenia działalności gospodarczej, itd.

WIESŁAW DYLAK

**KRZYŻÓWKA ADWENTOWA  
PROONUJE MARYLA DZIWNIEL**

**Poziomo:** A-1 Ranga Bożego Posłańca do Maryi Panny; B-9 Porozumienie; C-1 Wierczy skroń zwycięzcy; D-7 Roślina cebulowa z rodz. liliowatych; E-3 Futrzany szal; F-1 Atrybut ministra; F-8 Gryzoń z rodz. myszowatych; G-4 Podbijana w badmintonie; H-1 W dawnej Polsce wzywały na wyprawę wojenną; H-10 Nadbrzeże portowe wyposażone w urządzenia cumownicze; I-4 Zakaźne drobnoustroje z gr. bakterii; J-1 Pierwiastek chemiczny o wzorze Cd. i l. atom. 48; J-10 Włoska wyspa: 1814-1815 miejsce przymusowego pobytu Napoleona; K-6 Stal stopowa o dużej zawartości niklu; L-1 Ukryta drwina; L-10 Część wyścigu kolarskiego; M-7 Tytuł powieści B. Prusa; N-1 Czteroelektrodowa lampa elektronowa; O-7 Dawniej czujka wojskowa; P-1 Stan USA ze stolicą w Boise; R-5 Funkcja Archaniola Gabriela.

**Pionowo:** 1-A Okres poprzedzający Święta Bożego Narodzenia; 1-J Rabata kwiatowa; 2-F Rodzaj literacki; 3-A Dawniej nakrycie głowy męzkatki; 3-L Gliniana tabliczka używana w czasie sądu skorupkowego; 4-E Amulet; 5-A Zawiadomienie o przesyłce; 5-L Atom tego samego pierwiastka chem. o jednakowej liczbie protonów i różnej liczbie neutronów; 6-E Oficjalne modlitwy i obrzędy kultowe sprawowane w Kościele; 7-A Rodzaj zamachu; 7-M Nazwa farmaceutyczna azotanu srebra; 8-F Mały zbiornik wodny; 9-A Autor trzeciej Ewangelii; 9-M Zakład gastronomiczny; 10-F Słodki wyrób; 11-A „Gorzkie” uczucie; 11-L Wrodzona zdolność; 12-H Dawniej damski kaftan z rękawami do łokcia; 13-A Główna Msza Święta Bożego Narodzenia; 13-L Kawalek drzewa opalowego.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z WIESZCZEM:**

**Poziomo:** Nałkowska, dodo, Piłsudski, Cisa, nakaz, ławka, maszt, wyrko, narty, wyka, kalka, Msza, kabalista, kość, Baczyński. **Pionowo:** Słonimski, Anin, twórczość, kosa, nawyk, wódka, agawa, Karol, kukła, klacz, zmowa, sień, Moniuszko, etyk, romantyzm. **Hasło:** MICKIEWICZ.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A					*								
B	*											*	
C				N	*								
D								I				*	*
E					*								E
F										*	*		
G	P				O								
H											K	*	
I							A	*	*				
J											L	A	
K	*						N	*					
L				*	*					*			*
M								*					
N							A						
O	*												
P									*				
R													

*Litery z pól oznaczonych gwiazdkami - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.*



## W HOŁDZIE BOHATEROM (13) CUDA SIĘ ZDARZAJĄ. UDANA UCIECZKA...

Ni stąd ni zowąd zmieniono brygadiera i nowym został niejaki Sasza Kuleńcow, który rzekomo stchórzył na fińskim froncie, za co dostał 15 lat ciężkich robót na Syberii. Sasza fizycznie nie pracował, więc nie wiem dlaczego mówił o takiej karze i zemście za rzekome chórzostwo. A może Sasza przesadzał i opowiadał bzdury? Tak czy inaczej mało nas to obchodziło. Interesowała nas żywność i... wolność. I w tym zakresie wykorzystaliśmy Saszę. Wszyscy byliśmy u niego „stachanowcami”, zatem dostawaliśmy większe racje jedzenia. Sasza był stu procentowym komunistą, ale miał i trochę serca, chociaż... kierownik ostrzegwał nas przed nim.

Ostatnio nasza brygada liczyła już zaledwie dwadzieścia siedem osób, wg Rosjan zdolnych jeszcze do pracy. Zadnego cmentarza wokół nie było, więc widocznie „kacapi” zostawiali trupy zgłodniałej zwierzynie tej bardzo niskiej tundry. Pracy było bardzo dużo, ale brakowało coraz bardziej ludzi. Każdego dnia przed pracą naszym zadaniem było rozpalenie dużego ogniska dla... strażników. Nikt stąd jeszcze nie uciekł, zresztą nie było dokąd.

Jednego poranka, nasz inżynier podszedł do mnie i rzekł, że wszyscy Polacy zostali zwolnieni z obozów na podstawie porozumienia Sikorski - Stalin i że rzekomo w ZSRR istnieje już polskie wojsko. Nie uwierzyłem mu, ale pokazał mi wycinek z gazety „Krasnaja Zwiezda” mówiący o organizowaniu się polskiej armii w ZSRR. Natychmiast zawiadomiłem o tym wszystkich rodaków w naszej brygadzie. Dawno powinni byli nas zwolnić. Niektórzy z kolegów zaczęli nucić polskie, wojskowe piosenki. Wszyscy na powrót nabrali chęci do życia, marzyli o wstąpieniu do polskiej armii i walce o wolną i niepodległą Polskę.

Raz do baraku weszli razem Sasza i kierownik i widząc nasze uśmiechnięte twarze strasznie się zdziwili. Rozbawiony Sasza zaczął nucić swoją: *Wołga, Wołga mat' radnaja...*, a nasz rodak - inżynier zanucił zruszczą polszczyzną swoją na odmianę: *Wista, Wista polska r'eka. Najkрасniejsza z polskich r'ek...* I w naszym zimnym baraku zrobiło się cieplej. Po odejściu brygadiera, inżynier poinformował nas, że za dwa, trzy tygodnie, po uzupełnieniu brygady, zostaniemy „przeniesieni” na drugą stronę Uralu, czyli do Azji. Tam na pewno żadnej abrogacji wyroku nie będzie. Tam, po drugiej stronie Uralu, będzie nasz koniec. „Nasz” inżynier - rosyjski Polak był nam bardzo bliski, my jemu z pewnością też. Odczuwaliśmy, iż chce nam pomóc w powrocie

do Polski. Zresztą raz „zdradził się”, że jak skończy się wojna, to on chciałby wyjechać do Polski. (...) Był sowieckim obywatelem z ograniczoną wolnością, tylko dlatego, że był Polakiem, więc...niebezpiecznym dla Związku Radzieckiego.

Któregoś dnia „Wańka”, czyli nasz tajemniczy Polak-inżynier podszedł do mnie i z determinacją wyszeptał rozkazującym głosem: „zawtra ubieraj”. Po raz dziesiąty zapytałem go, jaką mam szansę udanej ucieczki. Wańka z pół uśmiechem odpowiedział, że nie mam żadnej pewności, ale mimo to jednak powinienem ryzykować. Kiedy przytaknąłem, Wańka poinformował mnie, że następnego dnia rano wyśle mnie po podkłady pod szyny i tam znajdę rzeczy niezbędne do ucieczki. Radził, abym stał się na zachód lub południowy zachód, unikając za wszelką cenę większych osiedli mając w zasięgu oka linię telefoniczną. Mam unikać także większych dróg, gdyż spodziewany jest pierwszy transport niemieckich jeńców. Dalej instruował, że bym przekroczył rzekę Pieczorg i szedł w kierunku Uchta, a potem w kierunku Kotłasa i Kirowa. Jak dojdę do Kirowa będę wolnym człowiekiem, gdyż tam nikt nie spodziewa się uciekinierów z Syberii. Wyjaśnił jeszcze, że nazywa się Władimir Aleksandrowicz Lepszoj (Lepszy), uściśnięć mi rękę i odszedł.

Po pracy, po powrocie do baraku, wciąż nachodziły mnie obawy, czy ten rosyjski Polak nie zdradzi mnie, by polepszyć swój los. W nocy nie spałem, stałem myślałem o nadchodzącym dniu. Wreszcie doszedłem do wniosku, że tak czy inaczej nie mam nic do stracenia. Ryzykować trzeba, gdyż „kacapi” i tak mnie wykończą.

Następnego dnia rano, po rozpaleniu ogniska dla wartowników, kiedy wiatr zawiewał wszystko suchym śniegiem, powoli oddaliśmy się od grupy i poszedłem w kierunku sterty drewnianych podkładów, gdzie, nie wierząc własnym oczom, znalazłem worek z dwoma bochenkami chleba, duży kawał słoniny, małą butelkę alkoholu, całą, dość grubą gazetę, ciepłe rękawiczki, kilka pudełek zapalek i - o dziwo! - mały rewolwer chyba z setką naboju. Nie oglądając się szybko ruszyłem naprzód, choć śnieżycą przeszkadzała mi w posuwaniu się. Widoczność była prawie zerowa, ale nie miałem innego wyjścia, jak tylko iść naprzód. (...) Skierowałem się na południe, aby dojść do brzoza Usa.

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI

## ...BY DOJŚĆ DO BOGA

Rocznice każą nam rozpamiętywać wydarzenia i ludzi z przeszłości, tym bardziej gdy ich dobre czyny idą z nimi. Wspominać po to, by spajać łańcuch dziejowy, samemu się umacniać i dawać przykład sobie i współczesnym. Z początkiem grudnia (4.12.1998 r.) mija 60 rocznica śmierci jednego ze znakomitszych ludzi przełomu XIX i XX wieku w Polsce, arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teofila Teodorowicza. Postać ze wszech miar godna przypomnienia z racji tego, kim był, a jeszcze bardziej z racji aktualności jego przesłania.

Urodził się w 1863 r. na Pokuciu w szlacheckiej rodzinie ormiańskiej. Zdobył gruntowne wykształcenie, znał kilka języków, był wielkim patriotą, uchodził za znawcę literatury francuskiej.

Wyświęcony na kapłana obrządku ormiańskiego, pracował najpierw we Lwowie, później w Stanisławowie, Brzeżanach, ostatecznie we Lwowie. Tam w 1901 r. zostaje zwierzchnikiem Kościoła Ormiańskiego, z jurysdykcją na całą Polskę.

Z domu wyniósł umiłowanie Boga i miłość bliźnich. Posiadał wyjątkową zdolność życia wiarą - doszukiwania się Boga w codzienności. Był powszechnie cenioną osobistością w środowisku przedwojennego Lwowa, pozostawił po sobie dzieła z zakresu bibliistyki, mistyki, a nade wszystko kaznodziejstwa.

Niewątpliwie jest jednym z najwybitniejszych mówców tego okresu. Powiadają, że jego wystąpienia charakteryzowała roztropność, ale i odwaga w głoszeniu prawdy Bożej. Wielokrotnie w swoich kazaniach ukazywał rolę Kościoła katolickiego dla wolności człowieka. Dowodził, że życie się zmienia, ale prawdy niezmiennie pozostają te same. Jego dewiza życiowa brzmiała: żyć Kościołem i dla Kościoła, by dojść do Boga. Sam temu był wierny i do tego zachęcał innych.

Zabierał głos niemal w każdej ważniejszej okoliczności życia narodu. Ale nie ograniczał się tylko do tych wydarzeń. Potrafił po mistrzowsku dostrzec również sprawy małe i zająć wobec nich określoną postawę. Wszystko, co czynił, miało na względzie czasy, w których przyszło mu żyć, ale i ludzi - by dodać im pewności i otuchy.

W swych kazaniach daje gruntownie przemyślany program pracy wśród ludu. Przyповідziami z Pisma św. piętnuje fałszywe obietnice i ukazuje ich bliski upadek. Ostrzega przed złudnym radykalizmem. Wskazuje na dolę robotników francuskich, którzy początkowo stali przy Kościele, później jednak uludną intrygą doprowadzono ich do odejścia od wiary, od Boga, wtedy można było łatwiej rozprawić się z nimi.

Sam jako Ormianin z krwi i kości, potrafił być synem tej ziemi, gdzie przyszło



mu żyć. Pozostał patriotą wiernym Kościołowi i Polsce.

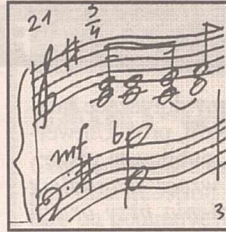
**P**rzypatrując się jego życiu, trzeba powiedzieć, że wyrósł na tej ziemi i tę ziemię kochał. Polska dla niego była Ojczyzną, a on jej synem. Wiernie jej służył, innych zaś pouczał, karciał, wzywał do opamiętania.

Oto kilka jego myśli do zadumania się nad nimi: „Sledziłem wespół z wami i odstaniałem wam plany Boże względem nas”. „Los Polski jest ściśle zależny od losów jej obywateli; wiara to puls Polski”. „Bóg opróżnił kraj od wrogów, ale nie opróżnił serca narodu od grzechu”. „Katolicyzm był tajemniczą siłą w naszej przeszłości, tak też jest i winien być nią w teraźniejszości”. „Nie tylko Kościół nas, ale bardziej i my Kościół potrzebujemy. Nie on bez nas, ale my bez niego obejść się nie potrafimy”. „Prądy innowiercze osłabiły wiarę i ugruntowały ducha nieposłuszeństwa, źle pojęta wolność staje się zwykłą egoizmem i płynących stąd nadużyć”. „Naród, o ile chce istnieć, musi być zapatrzonym w przyszłość, ale przy równoczesnym oparciu o przeszłość, z której czerpie korzenie swego bytu narodowego. Z siebie samego, ze swej własnej kultury, ze swej własnej jaźni naród ma snuć przedzę swojego przyszłego życia i swej organizacji”. „Nie mamy prawa tylko narzekać, że w Polsce się źle dzieje, ale musimy sami stanąć do pracy”.

**W**rozgardiaszu budowania współczesności jakże często wartości religijno-patriotyczne, zdają się być „zapominane”, albo spychane na bok. Czasy współczesne wydają się wprowadzać wielu z nas w bezradność. W pogoni za doczesnością, zauroczeni mirażami chwili obecnej, wyzbywamy się swego i pogrążamy w pustce. Dlaczego? Bo zapominamy, że ostatecznym celem człowieka jest zjednoczenie z Bogiem. Tymczasem żyć Kościołem, to znaczy zakorzenianie się w codziennosci dla spraw wiecznych, tu gdzie przyszło ci żyć. A uświadamianie sobie swego miejsca w Kościele nie ma nic wspólnego z sekciarstwem, jak twierdzą niektórzy. Wszelkie działanie winno być podejmowane w duchu społecznej nauki Kościoła. „**Żyć Kościołem i dla Kościoła, aby dojść do Boga**”, to **wspomniały i aktualny na dziś adwentowy program dla katolików żyjących na całym świecie.**

O arcybiskupie mówiono: wielki Ormianin na polskiej ziemi. Warto jest postawić sobie i w tym duchu pytania: Jakim jestem dziś Polakiem na tej ziemi polskiej, francuskiej, belgijskiej? Dany jest nam kolejny adwentowy czas podsumowań, refleksji i zamysłów. Czy przybliżam się do Boga? W zmieniającej się rzeczywistości przemyslenia Arcybiskupa są na czasie i dziś.

Ks. WIESŁAW BANAS



## UN ÉBLOUISSEMENT

**L**e Trouvère de Verdi est connu pour son invraisemblable livret qu'on peut, sans remords, qualifier de stupide.

Une mise en scène de l'ouvrage, si l'on se décide pour le réalisme, risque un ratage complet, voire un parfait ridicule; pratiquement une telle mise en scène est impossible. Un grand musicien a pu dire jadis que cet opéra était très simple: il fallait disposer de cinq meilleures voix du monde et toute difficulté disparaissait.

C'est en pensant à tous ces préalables que nous allons nous pencher sur l'analyse d'une représentation du *Trouvère* donnée à l'opéra de Gand représentation éblouissante, intelligente, flamboyante: bref, un chef d'oeuvre.

Onirique et surréaliste, la mise en scène repose sur une donnée simple: tout ce que nous voyons est un rêve de la vieille Bohémienne, Azucena, qui le plus souvent, domine la scène, installée dans un fauteuil, les yeux bandés. Cette vieille femme qui trône face à nous, nous permet d'entrer plus aisément dans l'imbricatio de l'ouvrage. Ainsi, la mise en scène de Ch. Alden m'a paru excellente à tout point de vue; l'absence, pour ce qui est des costumes, de toute couleur éclatante contribuait à faire des DRAMATIS PERSONAE des silhouettes incertaines qui venaient nous rencontrer d'un au-delà situé derrière la porte de gauche.

Le maître de la soirée, je veux dire Marc Piollet, chef d'orchestre français, a mérité un grand éloge. Son orchestre baignait dans les flammes et le sang, dans les épanchements excessifs et les souffrances insupportables: les sons, les rythmes et les couleurs formaient un bouquet impressionnant ou plutôt un breuvage magique qui ne devait pas tarder à communiquer à la salle une tension passionnée, un envoûtement qui s'empare des mélomanes lors de toute soirée lyrique exceptionnelle.

Je ne dis pas que nous avons eu les cinq meilleures voix du monde, mais j'affirme que nous avons eu cinq splendides chanteurs, un groupe de cinq grandes voix dont aucune ne cherchait à dominer les autres, qui vivaient toutes ensemble si intensément qu'il n'était plus possible de ne pas croire à l'effrayante histoire qui se déroulait devant nos yeux. L'homogénéité: voilà le grand mot, essentiel pour décrire la représentation où tout, dans un livret absurde, paraissait évident, naturel; tout allait de soi. Même les deux petits rôles, Inès et Ruiz, dont, en général, on parle peu, méritent des félicitations pour avoir parfaitement fait partie d'un tout admirable.

L'axe du drame c'est le personnage d'Azucena, impressionnant mezzo-soprano, qui,

à l'origine, devait être le personnage-titre de l'oeuvre. Barbara Dever m'a impressionné non seulement par sa très belle voix, mais encore par la façon dont elle s'en sert ou bien, dont elle la sert: on ferait difficilement mieux: quelle profonde compréhension du personnage!

Le ravissant soprano d'Olga Romanko (Leonora) était, à la fois, idéalement complémentaire de la tragique noirceur du mezzo d'Azucena, violemment - mais honnêtement - opposé au menaçant comte de Luna, amoureux attaché à son bien-aimé. Un soprano qui s'accorde parfaitement, comme dans une peinture, avec un mezzo, avec un baryton et avec un ténor mérite bien des applaudissements (que le public ne lui a pas marchandés).

Il faut, d'ailleurs, souligner que dans la même représentation nous avons eu un magnifique duo ténor-mezzo, ensemble rare et rarement réussi.

Le comte, belle voix de baryton (et l'on sait ce que Verdi exigeait de ses barytons), hautain à souhait, a permis à Ned Barth (qui a interprété son personnage avec fougue) de recueillir un beau succès.



Je tiens à souligner la beauté de la voix de basse de Tomas Tomasson (photo), jeune chanteur islandais (Ferrando), plein de ressources et disposant d'une solide technique vocale, si nécessaire dans son rôle. Il est permis de lui prédire un bel avenir.

Le trouvère Manrico est pour un vrai ténor ici Mikhail Dawidoff) un rôle de rêve, un rôle qui comporte l'air illustrissime „Di quella pira” un de ces airs qui sont attendus toutes griffes dehors, le pouls accéléré. Réussir cet air à la beauté acrobatique donne au chanteur et au public l'impression d'avoir atteint un ciel vocal, et au public seul, l'occasion d'"exploser": d'applaudir, de crier, de trépigner. Rien de tout cela n'a manqué à l'opéra de Gand, et non sans raison.

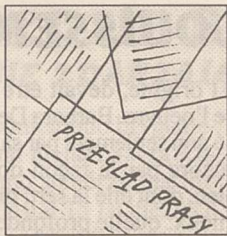
Pour exalter une fois encore l'homogénéité de la représentation, je souligne avec plaisir la très bonne tenue du chœur (mené à la victoire par Peter Burian) et les splendides trios, si importants dans l'oeuvre (tableaux 2 et 4).

En évoquant le récent très bon „Rigoletto” de l'opéra Flamand (Gand et Anvers) et aussi la mémorable intégrale de Puccini imaginée par Marc Cléméur, on se met à rêver d'une intégrale Verdi. La qualité du *Trouvère* était telle qu'on imagine tout naturellement d'autres réussites du même aloi.

Que dire pour terminer? En sortant d'une telle représentation, on est tenté de se redire que l'opéra est bien un art suprême. Et, en voyant une salle bondée, emportée par un vrai enthousiasme, de se sentir rassuré sur l'avenir de l'art lyrique.

JEAN STANISLAS MYCINSKI





## W POLSCE

**F**ala przemocy przelewa się przez kraj. Każdy dzień przynosi zatrwajające przypadki bestialstwa. Mordowani są tak-sówkarze, przygodni spacerowicze, dzieci. Najgroźniejszym echem odbiła się sprawa morderców maturzysty Tomka Jaworskiego, maltretowanego bez powodu, zamordowanego z zimną krwią. Dwóch oskarżonych, w tym kobieta, otrzymało najwyższe wyroki dopuszczalne w Polsce - dożywocie, co oznacza, że nigdy nie wyjdą na wolność. Nasiliły się żądania przywrócenia kary śmierci. W komentarzu „Zycia” z 20 listopada czytamy: *Przerażeni bezkarnością bandytów i często śmieśzną nieporadnością policji, większość z nas domaga się ostrych kar. Więcej: przywrócenia kary śmierci. Są to żądania w pełni uzasadnione. Jeśli faktycznie uznamy, że nie może być powrotu do kary śmierci, to ustalmy przynajmniej, że dożywocie jest bezwarunkowe. Bez prawa wcześniejszego wyjścia z za krat. Tymczasem w niektórych kręgach prawniczych pojawia się pomysł, by dożywocie zastąpić karą 25 lat więzienia. W „Rzeczypospolitej” z 20 listopada znajdujemy następującą opinię: *Sprawa o zabójstwo żoliborskiego maturzysty jest niewątpliwie sukcesem wymiaru sprawiedliwości. Trudny proces poprowadzony został sprawnie i jak na nasze warunki dość szybko. Fragmenty rozprawy pokazywane w mediach wskazywały również, że mimo ogromnych emocji proces toczył się w spokoju. Godzi się to podkreślić, gdy tak wiele słyszy się ostatnio pretensji pod adresem sądów. Był też stołeczny proces sukcesem organów ścigania (poza obojętnością policji na zgłoszenie przez rodziców o zaginięciu chłopca). Okazuje się, że prokuratura i policja też się potrafią sprzyć, a ich praca w skomplikowanych sprawach wcale nie musi być znaczone pasmem błędów.**

**P**arlament w pierwszym czytaniu, jednomyślnie przyjął projekt ustawy w sprawie wejścia Polski do NATO. „Nigdy jeszcze w dziejach polskiego parlamentu tak krótka ustawa nie wprowadzała tak dużych historycznych zmian” - mówił w sejmie szef dyplomacji prof. Geremek. Tak oto, poprzez nieodległe członkostwo Polski w NATO kończy się epoka jałtańska. Właśnie ukazał się pierwszy numer magazynu niezależnych publicystów „Unia Polska”, w którym na temat integracji Polski z Zachodem znajdujemy ciekawe

## O CZYM PISZĄ INNI

opinie i głosy. Zacytujmy dotyczące integracji z Unią. Marcin Król, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta pisze: *Nieporozumienia czy wręcz skandale z jakimi mamy do czynienia przy okazji negocjacji z Unią Europejską, wynikają w znacznej mierze z przemożnego przeświadczenia, że sprawy europejskie i naszą ewentualną przyszłość w Unii należy rozważać poufnie. Poufność przystoi na przykład w dyplomacji i to tylko w szczególnych okolicznościach. Natomiast poufność we wszystkich innych dziedzinach życia publicznego jest zbędna, niebezpieczna lub wręcz kryminogenna, czego przykładem jest los polskich autostrad czy też brak decyzji zmian, jakie muszą nastąpić w polskim rolnictwie. To są jednak nasze wewnętrzne sprawy. Gorzej, jeśli się stosuje zasadę poufności w stosunkach międzynarodowych. I to w sytuacji, kiedy nie stosuje jej druga strona, bo nie przywykła do takiego postępowania, co powoduje, że polscy obywatele dowiadują się o decyzjach polskich władz z belgijskich gazet.*

W rozmowie z Tadeuszem Mazowieckim - w cytowanym wyżej magazynie - znajdujemy krytyczną ocenę skierowaną pod adresem brukselskich urzędników: *Jeśli głębiej wniknąć w procedury unijne to, pomijając kwestie mało eleganckiego zachowania, można dostrzec dużo większe niebezpieczeństwo: taki rodzaj powiązań dawcy z biorcą, który pozwala wykorzystywać dawcy swoje interesy. Złe jest, kiedy istnieje wspólny projekt, na którym kraj, który ma nam pomóc, chce skorzystać więcej, niż my. A niestety, jeżeli kraj kandydujący zaczyna coś krytykować, szybko obraca się to przeciwko niemu.*

**K**apelan rodzin osób pomordowanych na Wschodzie, ocalały z Katynia, ks. prał. Zdzisław Peszkowski na łamach „Naszego Dziennika” (nr 249) porusza fundamentalną sprawę, jaką jest postawa narodu, jego godność, honor. Ks. Peszkowski zadaje pytanie - powtarzając je za św. Piotrem Kanizjuszem - jakie są grzechy narodu o pomstę do nieba wołające? I odpowiada: *O pomstę do nieba woła niepodanie pełnej prawdy o 45-letnim zniewoleniu Narodu. Dwa pokolenia Polaków zostały pozbawione prawdy historycznej, wychowywano je w duchu „homo sovieticus”. Prawda o naszej przeszłości jest tępną, zagłuszana i marginalizowana. O pomstę do nieba woła to, że dotąd w imieniu Rzeczypospolitej nie powiedziano światu jasno i klarownie, że dzień 17 września 1939 r. był dniem zbrojeckiej napaści i początkiem perwersji prawdy o prześladowaniu Polaków. Rodzi się to zło z braku rdzennych podstaw zadośćuczynienia pokrzywdzonym. Nie słyszy się płaczu wdów, sierot i tych co byli gnębieni,*

*skrycie mordowanego wojska polskiego, policji, bohaterskiej Armii Krajowej, a ich prześladowcy i ci, którzy w najstraszniejszy sposób tępił wierność Polsce - mają się dobrze i korzystają z przywilejów. Nie ma troski prawnej, nie ma tęsknoty, by tym, co są daleko poza Krajem, nie z własnej woli wywiezionym i deportowanym i ich potomkom zapewnić ochronę, by zadbać o ich interesy, dać pełne obywatelstwo żywym świadkom polskiej Golgoty. Ten, co wrócił do Ojczyzny, a był wywieziony w najstraszniejszych warunkach, musi się teraz tłumaczyć, że przeżył. Miast dbać o codzienne, godne poszanowanie przeszłości, o wychowanie młodych w duchu godnym narodowej spuścizny, Polacy na co dzień czytają gazety w prostackim, pełnym wulgarności języku, oglądają ciągle brutalne filmy i reklamy uwłaczające godności polskiej kobiety. O pomstę do nieba woła sprzedawanie polskiej ziemi każdemu, kto ma pieniądze, a nabycie naszej Ojczyzny to przecież zaszczyt i najwyższa nagroda, a nie jarmarczny przetarg. Sprzedając się Europie, rezygnujemy z samostanowienia. Musimy zadbać o trwałe podkreślenie polskości i naszej narodowej spuścizny, gdyż inaczej staniemy się tylko niewolnikami finansowo-gospodarczymi. Inne europejskie narody na co dzień budują swą narodową odrębność w Europie Ojczyzn.*

PRASOZNAWCA

## WE FRANCJI

### WIELKOŚĆ FILOZOFII.

O. Bonino, dyrektor „Revue thomiste”, pomaga nam odkryć encyklikę Jana-Pawła II „Fides et Ratio” (Familie Chrétienne z 12 listopada). Filozofia, czytamy w tekście ks. Bonino, jest nie tylko wyrazem najwyższej godności inteligencji ludzkiej, lecz pełni również niezastąpioną rolę w stosunku do wiary. Aby spełnić swe zadanie, powinna ona pozostać sobą, tzn. zaspokoić trzy podstawowe wymagania, o których encyklika przypomina. Pierwsze brzmi następująco: filozofia nie ma prawa zaniedbywać radykalnych pytań dotyczących sensu i ostatecznej podstawy życia ludzkiego - osobowego i społecznego. Powinna, zgodnie ze swą etymologią, występować jako autentyczna miłość mądrości. Unoszona przez pragnienie wiedzy, mieszkająca w każdym człowieku, musi obrać sobie za cel poznanie ostatecznego sensu rzeczy i życia. Powołanie do mądrości pociąga za sobą - i jest drugie wymaganie stojące przed filozofią - potrzebę kultywowania jej wymiaru czysto metafizycznego, tzn. jej zdolności „do transcendencji poprzez dane doświadczone, aby dostąpić, w swym poszukiwaniu prawdy rzeczy absolutnych, ostatecznych i podstawo-



wych". Filozofia nie powinna zapominać o tym, co definiuje ją dogłębnie: o swym kontemplacyjnym otwarciu na rzeczywistość, swej zdolności do poznania jej i wydobycia stąd sensu rzeczy i swego własnego. W tej perspektywie filozofia powinna unikać „ruchomych piasków ogólnego sceptycyzmu” i zdecydowanie uznać istnienie prawdy obiektywnej i uniwersalnej, do której inteligencja może z całą pewnością dotrzeć. Jan Paweł II nie pomija faktu, że myśl może dotrzeć do swego przedmiotu tylko poprzez etapy uciążliwych medytacji, że w części jest warunkowana przez kontekst historyczny i kulturalny, lecz jak żywe źródło zło-biące sobie drogę w kierunku światła, mimo wszystkich przeciwności, inteligencja zmierza w kierunku prawdy obiektywnej i uniwersalnej. Pod warunkiem spełnienia wyżej przedstawionych, trzech wymagań filozofia może na nowo stać się samą sobą i odnaleźć swą godność. Lecz czy może wypełnić swe zadanie bez ponownego nawiązania ścisłych związków z wiarą chrześcijańską, odnowienia aliansu z wieczną mądrością? Tym pytaniem o. Bonino kończy swą medytację, zapowiadając następną artykuł „Wiara na ratunek filozofii”.

#### CZY BÓG PRAGNĄŁ TEGO MAŁŻEŃSTWA?

Tekst o. Denisa Sonnet'a, zamieszczony w „Famille Chrétienne” z 12 listopada. W pewnym momencie życia rodzą się pytania i wątpliwości. „Moje małżeństwo mnie zawodzi. Mój mąż i ja posiadamy zupełnie odmienny typ życia duchowego. Jak być pewnym, że poprzez małżeństwo wypełniłmy wolę Boga? Czy Bóg pomoże mi, nawet jeśli się pomyliłam?” O. D. Sonnet odpowiada: „Tym bardziej, Droga Pani, że największą pomyłką z Pani strony jest w rzeczywistości wątpliwość w miłość Boga. Zapomnienie, iż „zawodem” Boga jest wybaczenie. Marzenia Boga dotyczące nas zaznaczają się również poprzez wydarzenia życiowe. Czy wystarczającą ilość razy zadała sobie Pani pytanie, czy ten mężczyzna, którego drogi skrzyżowały się z Pani drogami, nie był właśnie tym marzeniem Boga? Oczywiście, nie odpowiadał ideałowi, którego Pani oczekiwała. Któż kobieta nie marzyła o idyllicznym małżeństwie, w którym komunizm serca wyrażałaby się w cudownych spotkaniach, gdzie „wszystko robiłoby się razem, od śniadania, aż do wspólnej modlitwy?” Któż nie marzył o idealnym współmałżonku? Taki nie istnieje! Sedno problemu kryje się jednak w czym innym - w tym, by móc pomyśleć: z tym właśnie współmałżonkiem, mimo moich własnych niedostatków, możemy odbyć piękną drogę, przygotowującą nas do wiecznego wesela, jedynego, które nie zawodzi. Filozof Alain mawiał: „Nie jest najważniejszym dokonaniem dobrego wyboru, lecz spowodowanie, by ten dokonany stał się dobrym”.

OPR. ANNA WŁADYKA

## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

### SAINT-GERMAIN-EN-LAYE-SUR-VISTULE

Cela commence simplement par une question - peut-être un peu naïve? - d'une maman d'origine polonaise: «Il y a beaucoup de Polonais dans la région, est-ce qu'on peut faire quelque chose pour eux?» Et en quarante-huit heures, Guy Sacaze, le principal du collège des Hauts Grillettes de Saint-Germain-en-Laye, prend sa décision: il y aura une section internationale polonaise au collège, «on écarte tout ce qui va nous gêner» pour la créer. Cela commence presque comme



un conte de fée, mais il a «foncé», soutenu par l'État polonais, avec les services de l'ambassade de Pologne en France, et par l'État français avec les services départementaux de l'Éducation nationale. De mémoire humaine, on n'avait jamais vu d'administration - avec un projet mettant en jeu conjointement deux États - agir aussi promptement et aussi efficacement. Et en neuf mois le «bébé» est né, la section polonaise est devenue une réalité depuis le début du mois de novembre dernier et elle vient d'être inaugurée en présence notamment de l'ambassadeur de Pologne en France, Stefan Meller, du consul général de Pologne, Jan Michałowski, et du député-maire de Saint-Germain-en-Laye et vice-président de l'Assemblée nationale, Michel Péricard. C'est un pari et un risque, mais le principal y croit et compte sur les médias pour avoir des candidats. Pour l'instant, il y a trois enfants qui sont un peu les «cobayes» de l'expérimentation. Mais il ne fait aucun doute pour personne que cela va marcher, d'autant plus que le collège possède déjà une tradition bien ancrée de sections internationales avec une section allemande, une section italienne et une section néerlandaise. Toutes ces sections s'adressent à des enfants qui parlent déjà un minimum de la langue d'origine. Il y aura peut-être dans l'avenir des tests pour apprécier le niveau de connaissance du polonais à l'entrée en 6<sup>e</sup>. La section polonaise s'adresse donc à des enfants d'origine polonaise ou issus de couples mixtes, voire issus de couples polonais et ne maîtrisant pas bien la langue française. Dans ces sections, les enfants ont des cours identiques à ceux des classes «normales» de la 6<sup>e</sup> à la 3<sup>e</sup>, mais en plus ils ont quatre heures d'apprentissage de la langue d'origine et deux heures d'histoire dans cette langue. Ils font donc six heures de plus, ce qui implique beaucoup de travail supplémentaire et suppose des enfants motivés. L'originalité du dispositif réside dans le fait que le professeur est issu de son État d'origine et ne dépend

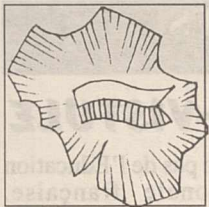
donc pas de l'Éducation nationale française. Dans le cas du polonais, c'est le ministère de l'Éducation nationale polonais qui a procédé au choix de l'enseignant à partir de dossiers établis par l'École polonaise et l'inspecteur général de polonais qui existe en France. Pour des raisons pratiques, pour cette première année, le recrutement s'est arrêté sur une personne qui habite en France et qui travaille déjà à l'École polonaise.

À la fin de la troisième, les enfants peuvent passer le brevet avec l'option internationale, c'est-à-dire comportant des épreuves dans la langue d'origine. À l'issue du collège, les élèves vont tout naturellement au Lycée international de Saint-Germain-en-Laye, dont la réputation n'est plus à faire, où ils passent le bac international. Pour l'instant le lycée ne possède pas encore de section polonaise, mais cela fait parti des préoccupations du principal du collège qui pense déjà à l'avenir de ses enfants. Et parmi ses projets, il y a encore des échanges avec des établissements polonais. Alors, il ne faut pas hésiter. L'initiative est digne d'intérêt et mérite notre soutien. Les personnes intéressées qui ont des enfants en âge d'être scolarisés dans un collège peuvent se renseigner à l'adresse suivante: Collège des Hauts Grillettes - 4, rue du Clos Baron 78100 St-Germain-en-Laye, tél. 01 30 87 46 20.

C'est le deuxième exemple de ce genre qui existe en France, après un lycée de Lyon qui a ouvert, il y a deux ans, une section polonaise dans laquelle les élèves passeront le bac pour la première fois cette année. La ville de Saint-Germain est jumelée avec la ville de Konstancin dans la banlieue de Varsovie. À l'occasion du jumelage, le député-maire, Michel Péricard, a découvert qu'il y avait une colonie polonaise importante dans sa commune et dans les alentours. La section polonaise du collège des Hauts Grillettes ne tombe donc pas dans le vide. Mais une question brûle les lèvres: Et dans le Nord, là où la communauté polonaise est la plus dense en France, pourquoi les initiatives, malgré les efforts et le soutien du consulat polonais de Lille, n'ont pas abouti? C'est vraiment dommage de voir les descendants des émigrés chanter dans des groupes folkloriques sans connaître un mot de la langue polonaise...

Phot. R. Zienkiewicz - de gauche à droite: M. Péricard, S. Meller, G. Sacaze





## POLACY W BENELUKSIE

## PIELGRZYMKA DO BANNEUX

**T**egoroczna Pielgrzymka Różańcowa do sanktuarium Matki Bożej Ubogich w Banneux miała charakter wyjątkowo uroczysty.

Wszystko zaczęło się jednak wcześniej - na pielgrzymce polonijnej w Montaigu-Scherpenheuel. Tego dnia ks. abp Szczepan Wesoły przekazał wspólnie polskiej przy parafii MB Częstochowskiej w Brukseli figurkę MB Fatimskiej, przywiezioną z Fatimy i pobłogosławioną przez Ojca Świętego, Jana Pawła II. Był to początek czteromiesięcznej wędrówki Matki Bożej po polskich domach w Brukseli.

W uroczystym nastroju, co wieczór po Mszy św., figurka była przekazywana rodzinom lub grupom osób, które pragnęły przez całą dobę nacieszyć się obecnością Matki Bożej. Z dnia na dzień rosło natężenie modlitewne i entuzjazm. Czuwanie u stóp Maryi przynosiło ludziom ukojenie, nieraz i nawrócenie, o czym można było się dowiedzieć z licznych wpisów w księdze pamiątkowej. Nasi opiekunowie duchowi byli obecni w każdym domu nawiedzonym przez Panią Fatimską, aby choć przez godzinę brać udział we wspólnych modlitwach.

**W**szystko ma jednak swój kres: peregrynacja Matki Bożej dobiegła końca. Należało przekazać figurkę innej polskiej wspólnoty, gromadzącej się w kościele św. Elżbiety w Brukseli pod opieką ks. S. Dziury. Przekazanie to odbyło się właśnie podczas pielgrzymki do Banneux. W przeddzień, 3 października, w kaplicy PMK wierni czuli „na pożegnanie” przed figurą, korzystając licznie z Sakramentu Pojednania i dziękując za łaskę nawiedzenia. W niedzielny, pielgrzymkowy poranek, 4 października w kościele Notre Dame de la Chapelle pożegnaliśmy Panią Fatimską. Następnie Maryja wyruszyła - w specjalnym, pięknie udekorowanym samochodzie - z Brukseli do Banneux. Jechała za nią sznur prywatnych samochodów oraz 14 autokarów wypełnionych rodakami z Brukseli. Był to imponujący orszak. W Banneux została Maryja wprowadzona w procesji do kościoła i pozostała tam razem z nami przez cały dzień.

Przed południem została odprawiona Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem o. Tadeusza Krzemieńskiego OMI, moderatora Bractwa Żywego Różańca na Belgię. Kazanie wygłosił o. Andrzej Świątek OMI, chór z Liège pod dyrekcją o. Stanisława Hellera, ubogacił śpiewem Eucharystię, a wspólnota polska z Brukseli animowała liturgię. Po południu wzięliśmy udział w nabożeństwie różańcowym, doskonale zorganizowanym i prowadzonym przez o. Tadeusza Czaję OMI, wraz z licznym gronem osób ze wspólnoty przy PMK. Każde „Zdrowaś Maryjo” odmawiała inna osoba, a każda tajemnica rozważana była przez inną grupę: młodzież, członkinie Bractwa Żywego Różańca, dzieci, ministrantów i księży. W ten sposób 50 członków naszej wspólnoty wzięło czynny udział w prowadzeniu części Radosnej Różańca Świętego, do której rozważania przygotowało Bractwo Żywego Różańca.

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem ks. rektor Leon Brzezina przekazał oficjalnie figurkę Matki Bożej Fatimskiej ks. Stanisławowi Dziurze z parafii św. Elżbiety, który z tej okazji wygłosił płomienne kazanie.

**I** tak pójdzie Maryja do innych rodzin, aby im błogosławić, wysłuchać, pocieszać, dodawać otuchy, a po Nowym Roku zacznie nawiedzać wszystkie wspólnoty polskie w Belgii. I choć pogoda w Banneux nie była najlepsza, nie odebrała jednak entuzjazmu pielgrzymom, którzy przyjechali bardzo licznie, aby pokłonić się Matce Ubogich w kaplicy Objawień, napić się wody ze źródła i prosić o dalsze łaski.

DANUTA SOBIESKA

## POLSKO-BELGIJSKIE STOWARZYSZENIE LEKARZY

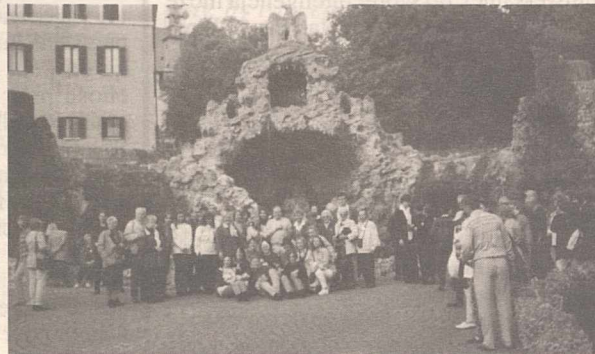
organizuje w sobotę 5 XII o g. 20<sup>00</sup>, w kościele ND de la Chapelle w Brukseli koncert Chóru „Poznańskie Słowiki”, pod dyrekcją Stefana Stuligroza. W programie kolędy z całej Europy. Bilety (cena 500 BF) w Centrum Polskim - rue du Croissant 68. Tel. 02 534 54 34.

Dochód z koncertu przeznaczono na stypendia doksztalające lekarzy polskich w belgijskich szpitalach.

## PIELGRZYMKA DO RZYMU

**W** poniedziałek, 12 października trzy autokary wypełnione pielgrzymami z całej Belgii wyruszyły z Brukseli, aby 16 października spotkać się w Rzymie z Ojcem Świętym, razem z nim dzielić radość i dziękować Bogu za 20 lat pontyfikatu.

Zgodnie z zamysłem organizatorów - o. rektora L. Brzeziny i o. Władysława Walaszczyka, wyjazd ten stanowił



kolejny etap trzyletniego pielgrzymowania, przygotowującego do wejścia w trzecie tysiąclecie. W ubiegłym roku w ramach tej wędrówki nasi rodacy odwiedzili m.in. Fatimę i Lourdes, w przyszłym mają zamiar dotrzeć do Ziemi Świętej.

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

**11** listopada, w 80 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, w kaplicy PMK w Brukseli została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny, koncelebrowana pod przewodnictwem ks. rektora L. Brzeziny. Kanwą okolicznościowego kazania wygłoszonego przez ks. Rektora stało się pytanie, które - jak powiedział - każdy z nas powinien zadać sobie w tym szczególnym dniu: Czy jestem niepodległy? Temu dylematowi towarzyszyła głęboka refleksja nad zagrożeniami, z którymi w dzisiejszym świecie styka się i którym często ulega polskie społeczeństwo, a zwłaszcza polska rodzina, która w latach niewoli była gwarantem trwania polskiej kultury, krzewienia polskich wartości.

Drugą część uroczystości wypełniła akademia przygotowana przez nauczycielkę polskiej szkoły przy PMK Alinę Kostek, a wykonana przez uczniów tejże szkoły: Andrzeja Dawidowskiego, Grzegorza i Krzysztofa Mojse, Marlene Łukasiuk, Kamila Panasiuka i Dawida Topczewskiego.

(M.H.)

## REKOLEKCJE ADWENTOWE W BRUKSELI

(prowadzi o. Kazimierz Rychlik OMI)

## Dla Młodzieży:

czwartek (10.12) godz. 20<sup>00</sup> - Msza św. z nauką rekolekcyjną.  
piątek (11.12) godz. 20<sup>00</sup> - Spowiedź św. i Msza św. z nauką  
sobota (12.12) godz. 20<sup>00</sup> - Msza św. i zakończenie rekolekcji.

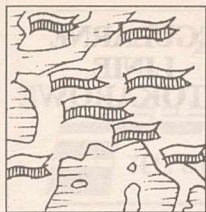
## Dla Dzieci:

sobota (12.12) godz. 11<sup>00</sup> - Spowiedź św. i Msza św. z nauką

## Dla Dorosłych:

niedziela (13.12) - ND de la Chapelle - na Mszach św. (8<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>) nauka rekolekcyjna  
poniedziałek (14.12) godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. z nauką dla wszystkich. Po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet  
wtorek (15.12) godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. z nauką dla wszystkich. Po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn  
środa (16.12) godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. i zakończenie rekolekcji. Spowiedź we wszystkie dni rekolekcji od godz. 17<sup>30</sup>  
Nauki rekolekcyjne, z wyjątkiem niedzieli, głoszone są w kaplicy PMK w Brukseli przy rue Jourdan 80.





## POLACY NA ZACHODZIE

### MĘŻOWIE KATOLICCY: ODZNACZENIA DLA WIKTORA BORGUSA

**15** października 1998 r., przy kościele Millennium w Lens odbył się 59 Walny Zjazd Związku Stowarzyszeń Mężów Katolickich we Francji.

Program Zjazdu obejmował: 1) Referat ks. Jacka Pająka, dyrektora Związku, na temat znaczenia pontyfikatu Jana Pawła II w 20-lecie wyboru na papieża; 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności merytorycznej i finansowej oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, Zjazd wybrał nowych przedstawicieli w składzie: prezes - Wiktor Borgus; wiceprezes - Teodor Kurowiak; sekretarz - Leon Walasiak; skarbnik - Czesław Matuszak; 3) W ramach Zjazdu została odprawiona Msza św., której przewodniczył rektor PMK we Francji - ks. prał. Stanisław Jeż. On też wygłosił słowo Boże. Mszę św. koncelebrowali licznie przybyli kapłani. Podczas uroczystej liturgii ks. Rektor odznaczył pana Viktora Borgusa Złotym Krzyżem Zasługi Polskiej Misji Katolickiej. To zaszczytne wyróżnienie przyznano panu Borgusowi w uznaniu zasług w pracy społecznej, z racji 20-lecia prezesowania w Związku Mężów Katolickich.

Z tej okazji zamieszczamy krótką notę biograficzną odznaczonego:

Wiktor Borgus urodził się 17.10.1929 r. w Béthune, gdzie też chodził do szkoły podstawowej. Od 14 roku życia pracował w Urzędzie Gminnym w Béthune, później jako tokarz i elektromechanik. Od wczesnej młodości zaangażowany był w życie organizacyjne: najpierw w harcerstwie, dalej w KSMP (długoletni prezes związkowy), a później - po założeniu rodziny - w Związku Mężów Katolickich. W tej ostatniej organizacji jest od 38 lat. Jednocześnie - od 20 lat był wiceprezesem Kongresu Polonii. Obecnie, po śmierci Bolesława Natanka, kieruje Kongresem. Wiktor Borgus jest też członkiem Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej. Od stanu wojennego w Polsce, Wiktor Borgus wspólnie z Komitetem „Aide à la Pologne-Béthune” zajmował się sortowaniem i wysyłką do Polski leków, żywności i odzieży. W sumie wysłano przeszło 300 ciężarówek z ośrodka Ojców Oblatów w Vaudricourt, którzy użyczyli miejsca na przygotowanie wysyłek. Za zasługi w pracy dla środowisk polonijnych i Kościoła, w 1983 r. Wiktor Borgus był udekorowany papieskim odznaczeniem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Obecnie, w uznaniu zasług związanych z działalnością organi-



zacyjną, prezydent RP odznaczył Viktora Borgusa Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Dekoracji pana Viktora Borgusa dokonała marszałek Senatu, pani Alicja Grzeskowiak w Arras, dnia 5 listopada 1998 r., przebywając we Francji w związku z imprezami kończącymi „Rok Polski w Pas-de-Calais” i obchodami 80-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ks. JACEK PAJĄK

## REKOLEKCJE ADWENTOWE W KOŚCIELE WNIĘBOWIĘCIA N.M.P. (PARUŻ - 263-bis, rue Saint Honoré, M<sup>e</sup> Concorde)

Rekolekcje adwentowe będą trwały od 12 XII do 16 XII  
Wygłosi je ks. bp PIOTR JARECKI

Sobota 12.12 - Msze św. z nauką o godz. 18<sup>00</sup> i 20<sup>00</sup>, po Mszy św. konferencja. Niedziela 13.12 - Msze św. o godz. 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup>, 11<sup>00</sup>, 16<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup>. W tygodniu od 14 do 16 grudnia (pon, wt, śr.) Msze św. z nauką o godz. 8<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup>, po Mszy św. konferencja.

## REKOLEKCJE U KSIĘŻY PALLOTYNÓW

Ks. Henryk Hozer, superior Księży Pallotynów  
zaprasza na Spotkania Adwentowe od 17 - 20 XII.

Msza św. w dni powszednie o godz. 20<sup>00</sup>;  
w niedzielę o godz. 9<sup>00</sup>, 11<sup>00</sup>; po Mszy św. konferencja.  
Dom Studenta - 37, rue Lourmel - M<sup>e</sup> Duplex.

## KOLEDY - NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK!

Kolędy nagrane przez Chór Górników Polskich z Douai

(cena płyty CD 110 frs, kasety 70 frs (z przesyłką))

Zamówienia (z opłatą) proszę kierować: Chlieliński Raymond-230, route de Lallaing 59182 Montigny en Ostrevent

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Maria Skóra	200 FF
Helena Karasiński	200 FF
Janina Sadek-Parszewska	300 FF
Helena i Adam Zgraja	500 FF
Zofia Janaszak	100 FF
Irena Roszak	100 FF
Anna Kozłowski	3 000 FF

## OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPLĄĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiemi zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Mme et Mr Drozdak	1 000 FF
Josepha Chlon	1 000 FF
Mme et Mr Iwazkiewicz	500 FF
Rose Wielkopolski	1 000 FF
Władysława Debiak	500 FF
Mme et Mr Halas	200 FF
Mme et Mr Zadworny	1 000 FF
François Figaniak	10 000 FF

### INFORMUJEMY WSZYSTKICH POTRZEBUJĄCYCH:

Przy Polskiej Parafii św. Genowefy w Paryżu - 18, rue Claude Lorrain (M<sup>e</sup> Exelmans) wydawana jest (w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek) bezpłatnie gorąca zupa.

### SPROSTOWANIE:

W numerze 35 Głosu Katolickiego, prezentującym - w rubryce „Emigracyjne Sylwetki” - wywiad z Panem Robertem Szczerbą wkradł się przykry błąd. W tytule pomyłono imię bohatera - szeroko znanej przecież osobistości życia polonijnego. Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy. Redakcja.

### ZAPROSZENIE:

12 grudnia (sobota) o godz. 18<sup>00</sup> w Domu Kombatanta im. gen W. Andersa w Paryżu (20, rue Legendre) odbędzie się spotkanie poświęcone pamięci Ofiar Grudnia 1981. W programie wieczoru: wspomnienia i piosenki w wykonaniu Leszka Czajkowskiego - autora „Piosenek Oszołoma” (tytuł nagranej kasety), wystawa - przy udziale autora - karykatury politycznej i sytuacyjnej Arkadiusza Gacparskiego - rysownika publikującego w prasie polskiej.

### SZUKAM PRACY:

\* Polka (34 l) obywatelstwo fr. pragnie zaopiekować się starszą osobą kilka dni w tygodniu - region Arras, Lens, Bapaume. T. 03 21 24 16 09



## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIĘZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Paris (42)



## AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

## USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku  
**GABINET W CENTRUM PARYŻA**  
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

## GARAŻ:

\* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

## RÓŻNE:

\* Ongles à l'american. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.  
\* USŁUGI FRYZJERSKIE: - strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

## PORADY PRAWNE:

\* Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.  
\* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Prziśięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.  
\* POMOC PRAWNA - adwokat Reinhard-Żak - tól we Francji: 01 64 08 32 20; w Warszawie: (00 48 22) 633 80 57.

## LEKCJE

\* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.



**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYŃIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord)	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



biuro podróży  
**KAROLINA**

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS  
TÉL. 01 40 15 09 09<http://www.pologne.net>

wizyty

idee

samolot

kontakty

kultura

LOT Bank

Turystyka

Biznes

Ambasada

a także...

Pierwszy polski serwis internetowy we Francji.

## PODRÓŻE DO POLSKI:

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.  
\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.  
\* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.  
\* DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. TEL. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.  
\* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stałowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław, Kraków, Tarnów, Warszawa. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.



## ZNIŻKI POSEZONOWE



TEL: 01 40 20 00 80

16  
LATZ PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemyśl,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

**SAMOLOTY do Polski i innych krajów,  
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>o</sup> CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób  
POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski  
Siedluszczany 71 k/ Tarnobrzega  
tel. (00 48 15) 823 11 25W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

## ECOLE "NAZARETH"

## STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 25 LISTOPADA



# Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, StrasbourgPOLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>o</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

## DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

## W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)

lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania  
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

## Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

## KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekiem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....



Oby do dzwoniły się dzisiaj do Niego wszystkie grzeczne dzieci...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV.POLONIA**.